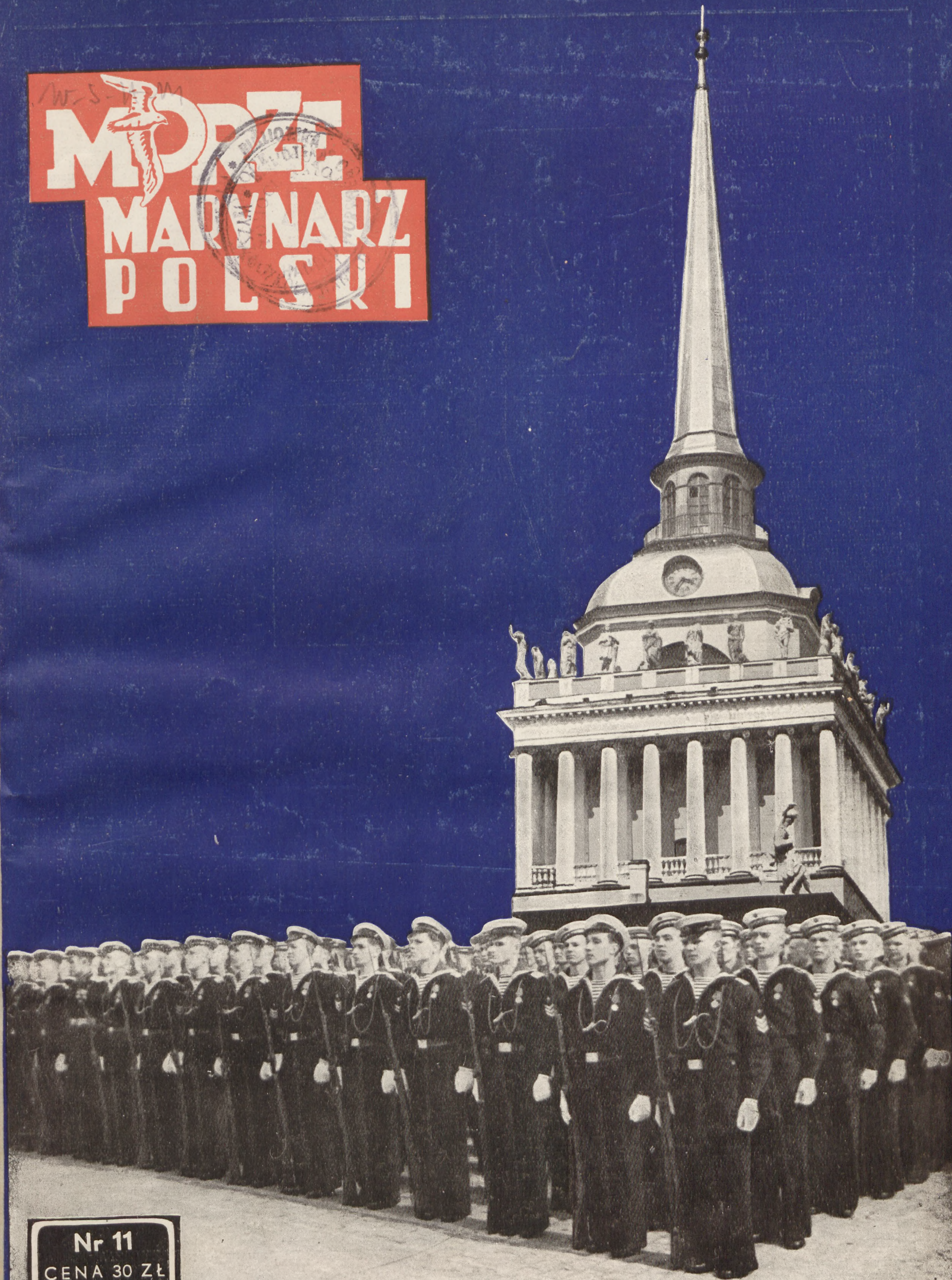


W-S-1111

MORZE MARYNARZ POLSKI



Nr 11
CENA 30 ZŁ
LISTOPAD 1948

Jak się przeważnie dzieje, że kiedy tematem artykułu mają być sprawy doniosłe i wielkie, trudno jest uniknąć patosu i nie wpaść mimo woli w ton frazeologiczno-nadęty. Darujmy jednak sobie tym razem owe, wątpliwej wartości elementy i przejdźmy do omówienia tematu w sposób tak prosty i szczerzy, jak prostą i szczerą jest przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego, a narodem polskim.

Jednym z tych czynników, których zdolność zespalania i zbliżania narodów posiada wartość największą, są żywe i częste kontakty kulturalne. Dlatego też dobrze jest, że coraz częściej gości u siebie przedstawicieli kultury radzieckiej, których występy cieszą się zawsze tak wielką popularnością i wzięciem wśród całego naszego społeczeństwa. Z drugiej zaś strony, gościom należą się słowa prawdziwej wdzięczności za to, że szlaki ich tournée po Polsce wiodą zawsze przez Wybrzeże.

Nie mam zamiaru w tym artykule podawać, ani też określać bilansu z całokształtu rozwoju stosunków kulturalnych polsko-radzieckich, bo po pierwsze nie czuję się na siłach dokonać tego, po drugie zaś słowo „bilans” razi mnie nieco swym „buchalteryjnym” brzmieniem.

I coż by to był zresztą za oryginalny bilans, w którym wszystkie pozycje znajdują się niemiennie po stronie — „Ma”!

W tej sytuacji cyfry z pewnością nie zdołają unaocznić wszystkich rezultatów osiągniętych dzięki zacieśnianiemu się zbliżeniu kulturalnemu. Ale ślady tej akcji są widoczne już dziś na każdym kroku. Do niedawna jeszcze przeciętny obywatel, zapytany o to, co wie o muzyce lub literaturze radzieckiej, bąkał co najwyżej coś nieco o pięknych i tęsknych melodiach gdzieś i kiedyś słyszanych, podczas, gdy dziś, ten sam obywatel gotów jest w każdej chwili dyskutować na temat twórczości Chaczaturiana, lub poezji Majakowskiego.

A nie ulega żadnej wątpliwości, że każdy przyjazd artystów radzieckich, jest zawsze poważnym wydarzeniem kulturalnym w życiu całego Wybrzeża.

Pamiętam, kiedy jeszcze dwa lata temu, udało mi się wcisnąć na zatłoczoną salę teatru gdyńskiego, podczas występów baletu Moisiejewa, zastałem widownie tak podnieconą oglądającą imprezę, że gdyby p. Moisiejew, nie troszczył się o własny zespół, uległ prośbom o bisowanie, prawdopodobnie spędzilibyśmy całą noc na oglądaniu tego niecodziennego widowiska.

Z tym samym entuzjazmem witaliśmy później i innych artystów radzieckich, jak np. chór Piatnickiego, którego występy w Operze Leśnej w Sopocie mogły zadowolić najbardziej wybrednych zwolenników popisów wokalnych. Trudno było też nie podziwiać talentu tej miary, co uzbecka artystka Tamara Cha-

Przyjaźń i Kultura



NA ZDJĘCIACH OD GÓRY: 1) Scena ze sztuki Czechowa „Wiśniowy sad”, wystawionej w Teatrze „Wybrzeże”. 2) Fragment Wystawy Książki Radzieckiej w gmachu Dowództwa Mar. Woj. 3) Balet Moisiejewa na Wybrzeżu.

num, która w czasie trzygodzinnego programu przeniosła nas w nieznany dotąd świat „baśni z tysiąca i jednej nocy”.

Tegoroczny październik, jako miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, stał się jak gdyby nowym etapem w zbliżeniu kulturalnym obu narodów. Odczyty, poranki literackie, festiwal filmowy, audycje radiowe, koncerty zorganizowane przy współudziale przedstawicieli świata pracy, artystów i literatów Wybrzeża, umożliwiły głębsze poznanie osiągnięć ZSRR w dziedzinie kulturalnej.

Świat literacki zorganizował ze swej strony szereg wieczorów literackich, zapoznając słuchaczy z twórczością radzieckich poetów i prozaików.

Staraniem Zarządu Koła Pracy Społecznej garnizonu Gdynia i Klubu Oficerskiego, w gmachu Dowództwa Mar. Woj. została otwarta Wystawa Książki Radzieckiej. Wystawa gromadzi kilkaset książek z literatury ZSRR. Powszechne zainteresowanie wzbudzają dzieła Józefa Stalina i utwory literackie M. Gorkiego, K. Simonowa, I. Erenburga, A. Fadie-

jewa, W. Majakowskiego, Kajtajewa, Sobolewa i in. Oprócz literatury pięknej zwiedzający Wystawę mają możliwość zapoznania się z czasopismami Związku Radzieckiego oraz praktycznymi podręcznikami z dziedziny morskiej i technicznej.

Tego rodzaju pożyteczna impreza zasługuje na pełne uznanie i powinna znaleźć jak największą ilość naśladowców, szczególnie wśród organizatorów świetlic.

Jestem przekonany, że próżno byłoby moje usiłowania, gdybym zechciał wyliczyć wszystkie imprezy, jakie odbyły się na Wybrzeżu z okazji miesiąca wymiany kulturalnej. Byłoby to zresztą bezcelowe, gdyż ilość nie jest w tym wypadku rzeczą pierwszorzędną wagi. Ważne natomiast jest poznanie charakteru samej twórczości, a co za tym idzie i znalezienie przyczyn jej doskonałości. Odkrycie tych „tajemnic” powinno ułatwić naszemu kompozytorowi i literatom znalezienie najwłaściwszej drogi dla swej twórczości.

Chciałbym tu wspomnieć przy okazji o mało, prawdopodobnie, znanym fakcie, dobitnie ilustrującym popularność, jaką cieszy się muzyka w Związku Radzieckim. Otóż w ostatnim sezonie przez sale koncertowe ZSRR przesunęło się blisko 100 milionów widzów! — Czego to dowodzi? — Jest to wynikiem bardzo prostej, w gruncie rzeczy, sprawy: słuchacze i widzowie są rozkochani w owocach twórczej pracy swych kompozytorów, którzy bynajmniej nie tworzą „muzom a sobie”, a pracują właśnie z myślą o owych milionach.

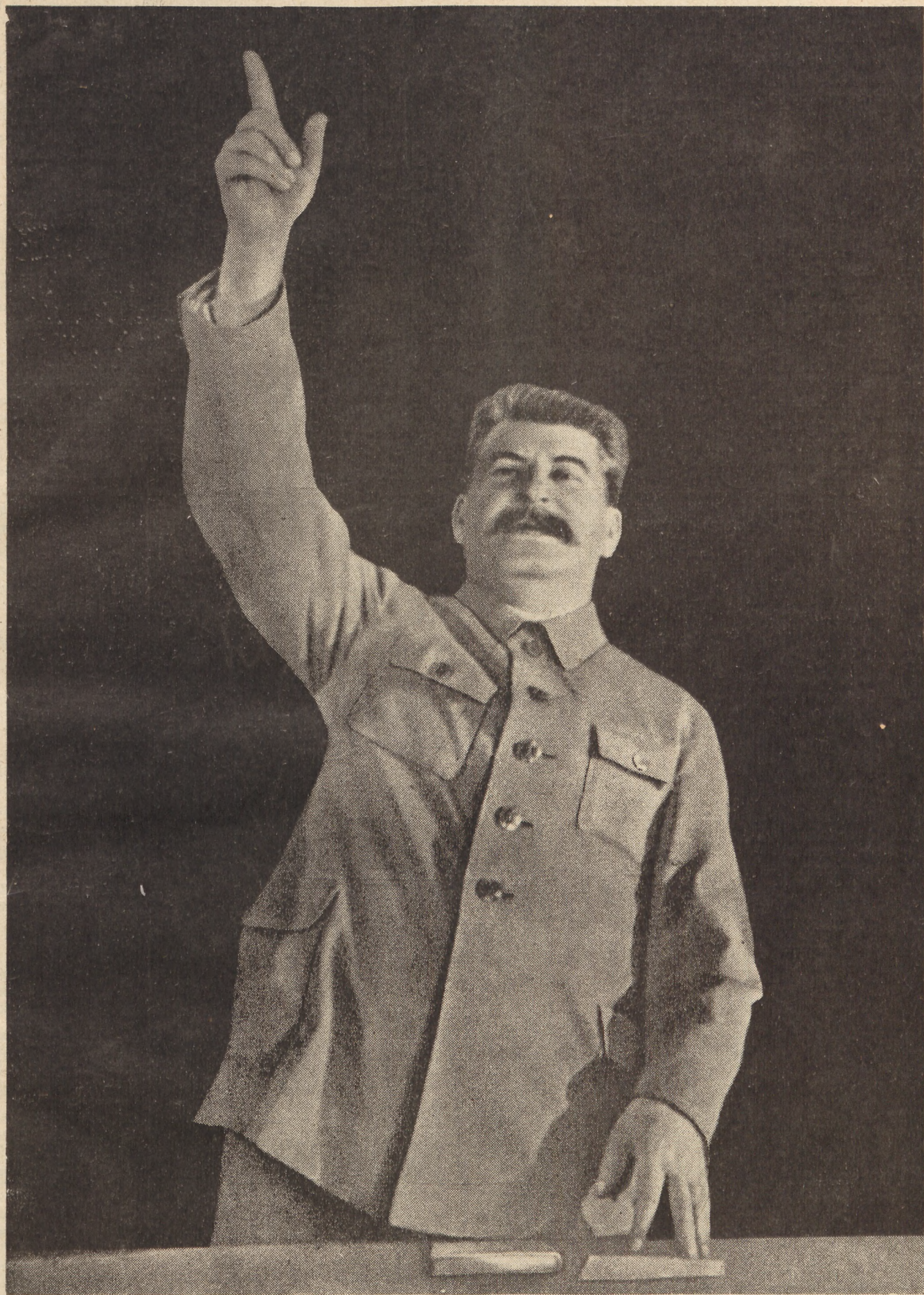
Muzyka, taniec i literatura są oparte głównie na motywach ludowych, które okazały się bezcennym i bezdennym źródłem duchowego tworzywa. Kompozytorzy i literaci nie zamykają się w ciszy swych gabinetów a utrzymują stały i bezpośredni kontakt z ludem, co pozwala im na zgłębianie psychiki narodów, poznawanie ich zwyczajów, sposobu bycia i życia. Nic więc dziwnego, że sztuka ta jest ludowi bliska, że lud po prostu kocha ją i jej twórców.

Przeciwieństwem tego rodzaju sztuki jest kierunek formalistyczny, który, niestety, do dziś dnia znajduje u nas wielu zwolenników. Niezrozumiała forma i treścią sztuka formalistyczna nie może być lubiana, staje się obca, daleka i niepotrzebna. Sztuka radziecka, którą coraz bardziej poznajemy, staje się natomiast wzorem mogącym oddać nieocenione usługi przy wytyczeniu nowych szlaków, którymi podążać winni twórcy polskiej kultury.

Dlatego też miesiąc wymiany kulturalnej dał nam nie tylko możliwość przeżycia głębokich wzruszeń natury estetycznej, ale wniósł pewne konkretne i praktyczne wskazówki. Obok wielu korzyści również i ta nauka jest jednym z wielkich i niewątpliwych zysków, płynących z pogłębiającego się wciąż między ZSRR, a Polską uczuciu, które-
mu na imię: PRZYJAŹŃ.

Stanisław Biskupski

NUMER NINIEJSZY POŚWIĘCAMY XXXI ROCZNICY WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI LISTOPADOWEJ.



M. Gamm

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN

Trzydziesta pierwsza rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej...

Trzydzieści jeden lat nowego okresu dziejów ludzkich.

Im dalej rozwija się pasmo historii, tym jaśniej, tym wyraziściej ukazuje się prawda, że utworzenie potężnego państwa socjalistycznego, na jednej szóstej kuli ziemskiej, trwale, po raz pierwszy w dziejach świata, obalenie władzy kapitalistów przez klasę robotniczą i pracujące chłopstwo jest najdonioślejszym, najbardziej przełomowym faktem w życiu ludzkości.

Po raz pierwszy została zniesiona obszarowa własność ziemska, została kapitalistom odebrana własność środków produkcji, po raz pierwszy fabryki, koleje, banki, ziemia stały się własnością całego ludu, własnością społeczną.

Po raz pierwszy klasa najemników, klasa uciskanych i wyzyskiwanych wzniosła się na stanowisko klasy panującej.

Po raz pierwszy zwyciężyła Rewolucja, która postawiła przed sobą cel zniesienia wszelkiego wyzysku, wszelkiej lichwy i spekulacji, zniesienia wszelkich grup wyzyskiwaczy, zbudowania nowego społeczeństwa bezklasowego i cel ten przez lata walki i heroicznych wysiłków urzeczywistniła.

Zwyciężyła Rewolucja, która głosiła, że klasa robotnicza i masy pracujące nie mogą wyzwolić siebie, nie wyzwalać narodów uciskanych, i dokonała tego, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości okowy ucisku narodowo-kolonialnego zostały rozbite — wszystkie bez wyjątku narody uciskane wielkiego państwa zostały wyzwolone nie pod znakiem nienawiści narodowej i starć między narodami, nie w imię nacjonalizmu, lecz w imię internacjonalizmu.

Po raz pierwszy ludy ucierpięte podniosły się do poziomu narodów rzeczywiście wolnych i rzeczywiście równych w bratnim, dobrowolnym związku republik socjalistycznych.

Rewolucja Listopadowa ogłosiła i urzeczywistniła prawo narodów do decydowania o swym losie.

Rząd radziecki pierwszy uznał prawo Polski do całkowitej niepodległości państwowej, a odgłos rewolucji radzieckiej, która zmioła pozostałości caratu, jednocześnie rozkładał fale rewolucyjne w Niemczech i Austrii, niwecząc siłę zaborczą tych dwóch państw kapitalistycznych wobec Polski. Nie polityka piłsudczyzny, która polegała na uzależnieniu Polski od imperialistycznego obozu wojennego Niemiec i Austrii, lecz Rewolucja Listopadowa otworzyła Polsce drogę do niepodległości w r. 1918.



Nie nacjonalizm, lecz polski ruch rewolucyjny, który od zarania łączył swoją walkę z walką klasy robotniczej Rosji z walką rewolucyjną w państwach zaborczych, nie Piłsudski, lecz Feliks Dzierżyński, polscy rewolucjoniści, wskazali drogę wyzwolenia narodowego Polski. Nie nacjonalizm, lecz obóz postępu i demokracji pod przewodnictwem klasy robotniczej po raz drugi wskazał drogę wyzwolenia narodu polskiego w czasie ostatniej wojny; urzeczywistnił sojusz narodu polskiego ze Zw. Radzieckim.



LENIN PROKLAMUJE WŁADZĘ RADZIECKĄ
(Obraz W. Sierowa)

Rewolucji Listopadowej, zrodzonemu przez nią państwu socjalistycznemu — siłę, pomocy i zwycięstwu Związku Radzieckiego dwukrotnie zawdzięcza nasz naród odzyskanie niepodległości.

Tylko zwycięstwu i pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy warunki, w

których masy pracujące Polski mogły zbudować i umocnić demokrację ludową, dokonać reformy rolnej i unarodowienia przemysłu, zjednoczenia, zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Potędze Związku Radzieckiego, jego pomocy gospodarczej i oparciu się o niego zawdzięczają masy ludowe Polski swobodę dalszego postępu społecznego, możliwość przechodzenia do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej w warunkach bardziej sprzyjających i dogodnych właśnie dzięki zwycięstwu i przełomowym osiągnięciom Rewolucji Listopadowej.

31 lat państwa radzieckiego, jego niespotykany dotąd w dziejach wspaniały rozwój sił wytwórczych w przemyśle i rolnictwie, niezwykle postęp oświaty i kultury, zdobyte nauki, która stała się przodującą na świecie, wydatne, coraz szybsze podnoszenie dobrobytu ludzi pracy, rozwój lecznictwa i opieki społecznej, wielkie przemiany w człowieku, świadomie czynna i twórcza postawa wielomilionowych mas ludzi, otwarcie przed każdym możliwością rozwoju i szybkiego awansu społecznego, niezwykła, olbrzymia siła i spoistość w dniach wielkiej próby wojennej, braterska zgoda, równość i wolność stu narodów radzieckich — wszystko to jest nieodpartym świadectwem postępowości, wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Dzięki kierownictwu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) pod wodzą Generaliszmusa Stalina, dzięki władzy radzieckiej, dzięki ustrojowi socjalistycznemu — Związek Radziecki jest największą potęgą świata, główną ostopę postępu i pokoju, niezłomną siłą, która krzyżowała i krzyżuje plany imperialistyczne, udaremnia kłopoty podżegaczy wojennych.

Wódz narodów radzieckich, wielki przyjaciel Polski, Generaliszmus Stalin, jest dla polskiej klasy robotniczej i mas pracujących symbolem zwycięskiego socjalizmu, jest uosobieniem twórczej siły teorii marksizmu-leninizmu.

Związek Radziecki — wczoraj główny pogromca hitleryzmu, to dziś — przodująca siła w międzynarodowym froncie walki o pokój, człowa siła obozu postępu i suwerenności narodów.

Coraz ściślejszy sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest rękojmią naszego bezpieczeństwa, niepodległości i nienaruszalności naszych granic.

Związek Radziecki to niezawodna ostopa i drogowskaz dla klasy robotniczej i mas pracujących Polski i świata w ich własnej walce o sprawiedliwość społeczną, o lepszą przyszłość.

MIECZYSLAW WĄGROWSKI



POTEŹNY HUK SALWY 6-CALOWYCH DZIAŁ KRAŻOWNIKA „AURORA”, JAKI W CHMURNY, PAŹDZIERNIKOWY RANEK 1917 ROKU WSTRZĄSNĄŁ MURAMI PAŁACU ZIMOWEGO, BYŁ HASŁEM ODPALENIA NIE BYLE JAKIEJ SALWY ARTYLERYJSKIEJ W DZIEJACH ŚWIATA. OD SALWY TEJ ZADRZAŁ W POSADACH ZGRZYBIAŁY, UPADAJĄCY USTRÓJ WYZYSKU I PRZEMOCY. I CHOĆ ECHA TYCH WYSTRZAŁÓW DAWNO JUŻ PRZEBRZMIAŁY W KRONSZTACKIM PORCIE, ICH WIECZNIE GROŹĄCY EKSPLOZJAMI POMRUK, WZBIERAŁ I WZBIERA TAM WSZĘDZIE, GDZIE ŻYJE CZŁOWIEK, KTÓRY CHCE BYĆ WOLNYM.

BŁĘKITNOBLUZI

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej zapoczątkowało nie tylko nowy, wspaniały okres historii narodów radzieckich, ale otworzyło również nową erę w dziejach rozwoju ludzkości. W ogniu rewolucyjnej burzy narodził się nowy ustrój radziecki, a jego pierwszym okrzykiem, pierwszym hasłem, był płomienny apel: **pokój narodom!**

Mineło 31 wspaniałych i tryumfalnych lat budownictwa socjalistycznego w ZSRR i dziś nadal hasło pokoju światowego jest naczelnym hasłem Związku Radzieckiego.

Podobnie, jak przed 31 laty, tak i dziś, narody radzieckie stoją na czele pokojowych sił świata. Lud, który w rewolucyjnych zmaganiach po raz pierwszy zwyciężył wyzyskiwaczy i ciemniwców, staje dziś w obronie pokoju światowego, zagrożonego przez obóz imperialistów i kapitalistów.

JÓZEF WÓJCICKI

Na straży tego pokoju stoi najpotężniejsza armia świata — Armia Radziecka, Marynarka Wojenna i Lotnictwo. Siły Zbrojne ZSRR, które ocaliły ludzkość przed hitlerowską zagładą, są dumą narodów radzieckich i otuchą wszystkich ludzi miłujących pokój.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej jest zasługą doświadczonej w walkach, śmiałej i zdecydowanej partii bolszewików, która pod kierownictwem Lenina i Stalina poprowadziła masy robotniczo-chłopskie do decydującej i ostatecznej walki z caratem. W pierwszych szeregach walczącego o lepszą przyszłość ludu, stanęli rosyjscy marynarze — robotnicy w błękitnych mundurach.

Flota rosyjska na długo przed wybuchem Rewolucji Listopadowej zdobyła sobie miano „Czerwonej Floty”. Idee socjalizmu, głoszone przez Lenina, wcześniej przeniknęły do floty wojennej, zdobywając coraz więcej marynarzy dla sprawy walki o zgnięcie istniejącego ustroju i zaprowadzenie sprawiedliwości społecznej. Zorganizowany ruch rewolucyjny we flocie stanowił jedno z najsilniejszych ogniw walki z caratem, zdobywając sobie uznanie i zaufanie partii bolszewików.

Marynarze-rewolucjoniści niejednokrotnie bowiem zrywali się do walki przeciw carskiemu dowództwu, a powstania marynarskie niejednokrotnie wstrząsnęły krwawym reżimem carskim, nieprzebiegającym w środkach celem stłumienia „marynarskich buntów”. Nic nie potrafiło jednak zmienić biegu historii. Do Rewolucji Listopadowej stanęli marynarze należycie

przygotowani, świadomi politycznie i zorganizowani w tajnych komitetach rewolucyjnych.

Pierwszym, bohaterskim zrywem marynarzy-rewolucjonistów, było słynne powstanie na pancerniku „Potiomkin” w czerwcu 1905 r. Okręt znajdował się wówczas w pobliżu Odessy, gdzie wybuchł właśnie powszechny strajk robotników. W ciągu kilku dni na pancerniku „Potiomkin” powiewał czerwony sztandar rewolucji. Powstanie jednak zakończyło się porażką, załogę zaś aresztowano i skazano na śmierć lub katorgę. Ale już sam fakt powstania, posiadł kolosalne znaczenie. Powstanie na pancerniku „Potiomkin” było pierwszym masowym wystąpieniem rewolucyjnym w armii i flocie, pierwszym przejściem znacznego oddziału wojsk carskich na stronę rewolucji.

Lata, dzielące rewolucję 1905 r. od Rewolucji Listopadowej były ciężkim egzaminem dla marynarzy - rewolucjonistów. Prześladowani przez carskie dowództwo, nie poddawali się jednak, organizując raz po raz mniejsze lub większe powstania, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy powstanie marynarzy na krążowniku „Oczaków” w r. 1905 i na pancerniku „Gangut” w r. 1915. Katorga i szubienice nie odstraszyły jednak bojowników socjalizmu od kontynuowania zmagania o zniesienie ustroju wyzysku i niewolnictwa.

Zbliżały się wielkie wydarzenia — rok 1917. Wybuch rewolucji zastał marynarzy przygotowanych nie tylko do walki o obalenie caratu, lecz również do walki o zdobycie władzy dla ludu, o rząd robotniczo-chłopski. Flota Bałtycka stała się niezachwianą ostoją w walce o Leningrad. Opanowane przez rewolucyjne załogi okręty, stacjonujące w Kronsztadzie, stały się poważnym czynnikiem w walce z burżuazyjnym Rządem Tymczasowym. Sławną i pełną chwały rolę odegrał w tej walce krążownik „Aurora”, zyskując sobie zaszczytne miano „Okrętu Rewolucji”.

„Aurora” stała się symbolem wielkiego wkładu marynarzy w dzieło zwycięstwa Rewolucji Listopadowej. Salwa jej 6-calowych dział obwieściła światu tryumf sił rewolucyjnych i początek nowej ery. Pocisk, jaki przebił mury Pałacu Zimowego, w którym mieścił się Rząd Tymczasowy, zmusił ten rząd do bezwzględnej kapitulacji i otworzył szeroką bramę do ostatecznego zwycięstwa.

Śladami „Aurory” poszły również pancerniki „Gangut” i „Komintern”, oraz dziesiątki innych okrętów, które wywiesiły czerwone bandery, stając się początkiem Czerwonej Floty. Morskie siły Rewolucji stanowiły jedną z najsilniejszych podparć, tym bardziej, że marynarze walczyli nie tylko na morzu. Na równinach Syberii, na stepach Ukrainy i na Dalekim Wschodzie walczyli czerwoni marynarze ramię przy ramieniu z armią przeciwko wojskom Kołczaka, Denikina i innych „białych generałów”, gromiąc ich bezlitośnie, po marynarsku. Wielu marynarzy

zasiliło również flotyllę rzeczne, które wydatnie wspomagały akcję rewolucyjnych oddziałów.

12 lutego 1918 roku, wódcą Rewolucji Listopadowej Włodzimierz Ilicz Lenin, podpisał swój słynny dekret o utworzeniu Floty Radzieckiej. Powstały wtedy także, w liczbie 12, flotyllę rzeczne, wśród których szczególnie ważną rolę odegrała Flotylla Wołżańska zorganizowana przez Józefa Stalina w bitwie o Carycyn. Flotylla ta, pozostając — jak i cała obrona Ca-

dzieckiej i stali się jej kadrą. Na ich sławnych tradycjach wychowane zostało następne pokolenie młodych radzieckich marynarzy, którzy w ostatniej wojnie z Niemcami zdali egzamin i okazali się godnymi następcami marynarzy-rewolucjonistów.

I znów, jak w dni Rewolucji, stanęli marynarze radzieccy do walki o Leningrad, Odessę, Sewastopol, Stalingrad i inne miasta oraz porty. Tym razem przeciwnikiem ich byli imperialiści niemieccy. Obrona Odessy, Leningradu i Sewastopola stała się pomnikiem chwały radzieckich marynarzy. Bohaterowie z okresu wojen domowych znaleźli godnych naśladowców w osobach marynarzy - Bohatorów Związku Radzieckiego Kołyszkina, Sipiagina, Szabalina, Łunina i innych. Do sławnych kart historii Marynarki Radzieckiej przybyły nowe. Pisali je marynarze w bitwach z najeźdźcą, dokonując bohaterskich czynów i wykazując niewykłe męstwo poświęcenie.

Dziś marynarze radzieccy stoją na straży swej radzieckiej, socjalistycznej ojczyzny. Wychowani na rewolucyjnych, sławnych tradycjach swej floty i zahartowani w walkach z wrogiem, stanowią potężną siłę Związku Radzieckiego na morzach.

Wielkie i zwycięskie operacje morskie i desantowe Floty Radzieckiej w okresie wojny z Niemcami wykazały niezbicie, że Flota ta nie tylko dobrze przyswoiła sobie sztukę strategiczną i taktyczną wybitnych admirałów rosyjskich jak Nachimow, Uszakow, Sienjawin i Makarow, ale rozpracowała również nowe, własne metody walki na morzu.

Radzieckie operacje na wyspy bałtyckie i Krym zakończone zostały w krótkim czasie całkowitym sukcesem, podczas gdy Niemcom nie udało się w czasie całej wojny ani jeden desant na ziemi ZSRR. Radzieckie okręty, pancerniki i krążowniki gromiły ogniem swych potężnych dział niemiecką armię, na skrzydłach wielkiego frontu. Okręty podwodne posłały setki jednostek nieprzyjaciela na dno Bałtyckiego i Czarnego morza. Lotnictwo morskie rozbijało nie tylko niemieckie konwoje i stada „U-botów”, ale przeprowadziło również pierwsze, ciężkie naloty na Berlin.

Flota Radziecka, wchodząca w skład okrytych chwałą zwycięstw SH Zbrojnych ZSRR, pomna swych wielkich rewolucyjnych tradycji walki z ciemnizcami i wyzyskiwaczami, wsiawiona w wojnie z hitlerowskimi Niemcami, stoi nie tylko na straży granic ZSRR, ale i na straży światowego pokoju. Jak przed 31 laty, tak i dziś, jej naczelnym zadaniem, jest utrzymanie pokoju. Siła tej Floty, jak i siła Armii Radzieckiej, stanowi dziś największą gwarancję pokoju światowego, zmuszając do opamiętania rozhisteryzowanych podżegaczy wojennych obozu imperialistycznego.

JÓZEF WÓJCICKI

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

LEWA MARSZ

(MARYNARZOM)

*Rozwijajcie się w marszu!
W gadaniach robimy pauzę.
Ciszej tam, mówcy!*

*Dzisiaj
ma głos
towarzysz Mauzer.
Dosyć już żyliśmy w glorii
prawo, które dał Adam i Ewa:
zajęliśmy kobylę historii! —*

Lewa!

Lewa!

Lewa!

*Błękitnobluzi,
rwijcie
za oceany!
Zali się pancernikom na raidzie
stępiły dzioby ze stali?
Niech się brytyjski lew pręży,
niech ostrą koroną olśniewa —
komuny nikt nie zwycięży!*

Lewa!

Lewa!

Lewa!

*Za górą klęsk błyszczą zorze,
słoneczny kraj czeka nowy.
Za głód, za moru morze
niech zadudni nasz krok milionowy!
Choć najemna otacza nas banda,
choć nas potok stalowy zalewa,*

nie zadusi Sowietów Ententa!

Lewa!

Lewa!

Lewa!

*Zali wzrok orli zgaśnie?
Czyż ulegniemy w walce?!
Ciaśniej
ściśnijcie światu na gardle
proletariatu palce!
Naprzód pierś podaj nagą,
niech flaga na niebo zawiewa!*

Kto tam znów rusza prawą?

Lewa!

Lewa!

Lewa!

rycyna — pod dowództwem Stalina, brała udział w ciężkich walkach, wykonując trudne zadanie zaopatrywania walczących oddziałów.

Z walk rewolucyjnych i z wojny domowej wyszli marynarze radzieccy zahartowani w bojach i świadomi celu, o który walczyli. Stworzyli oni tradycje Floty Ra-

OKRETY

NIEZWYCIĘŻONE

KONTRADMIRAŁ W. STEYER

Druga Wojna Światowa zwróciła uwagę wszystkich fachowców światowego budownictwa morskiego na nadzwyczajną żywotność bojową okrętu radzieckiego.

Kiedy w pierwszej fazie tej wojny imperializm hitlerowski sunął z całą swą niszczycielską machiną na Związek Radziecki, Marynarka Wojenna ZSRR zmuszona była toczyć niezwykle ciężkie i krwawe boje. Dowództwo niemieckie niejednokrotnie było zaskoczonych niespodziewanymi, potężnymi atakami okrętów radzieckich, które według hitlerowskich komunikatów wojennych, powinny były znajdować się już dawno na dnie morza.

Ta niezwykła wprost żywotność jednostek floty ZSRR nie jest bynajmniej dziełem przypadku, a jest wynikiem wieloletnich doświadczeń radzieckich konstruktorów i budowniczych okrętowych.

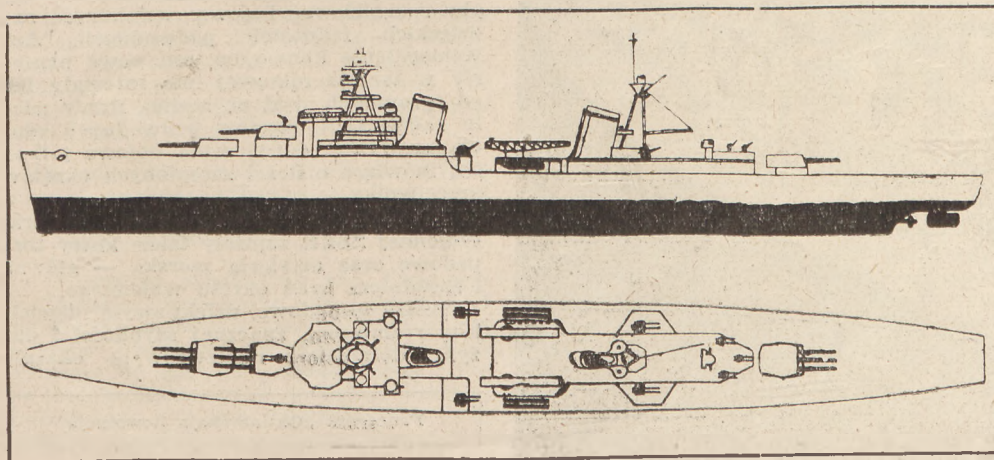
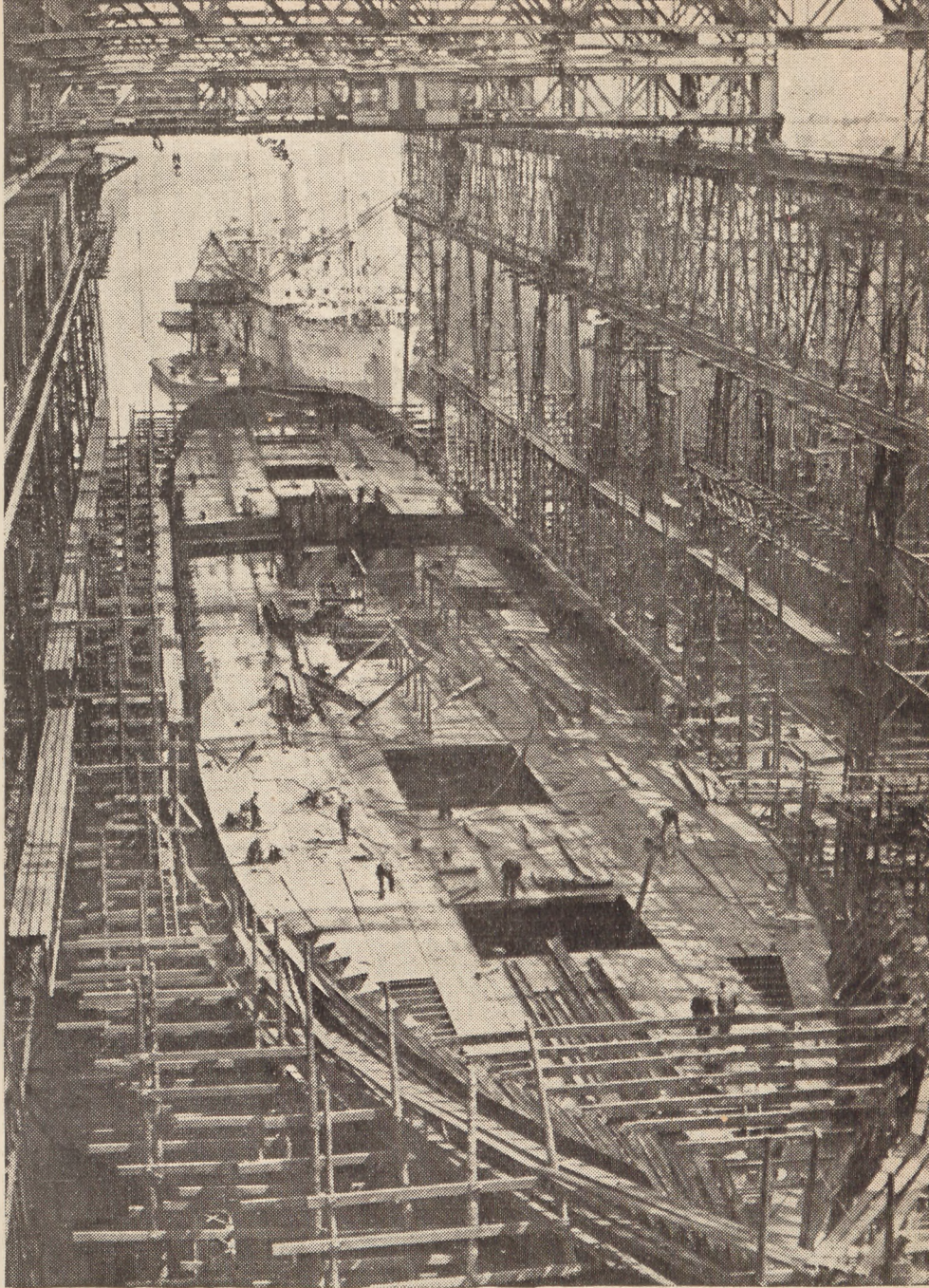
Wojenne budownictwo okrętowe rozpoczęło się w Związku Radzieckim po wojnie domowej. Wraz z podźwignięciem się gospodarki ludowej, partia i rząd zwróciły dużą uwagę na odrodzenie marynarki wojennej i odbudowę stoczni. X Zjazd W. K. P. (b), który odbył się na wiosnę w roku 1921, postanowił, uwzględniając sytuację ogólną i zasoby materialne kraju, zapewnić rozwój i wzmocnienie sił zbrojnych na morzach. W tym celu partia dokonała mobilizacji marynarzy - partyjniaków, Komsomol, któremu powierzono szczególną opiekę nad Marynarką Wojenną wysłał jesienią 1921 roku do marynarki 2 000 wyróżniających się aktywistów, a po

pewnym czasie jeszcze 2 500. Ludzie ci wzięli czynny udział w odbudowie floty wojennej. Część niedobudowanych lub przestarzałych okrętów, pozostałych z okresu dorewolucyjnego, uległa likwidacji, nadpancerniki typu „Sewastopol” zostały zmodernizowane, flotyllę minowców i okrętów podwodnych uruchomiono i rozwinęte, jako zespoły podstawowe dla obrony granic morskich, niedokończone zaś krążowniki i torpedowce zostały wykończone i rozpoczęły służbę.

Nad odrodzeniem Marynarki Wojennej ZSRR brał najbardziej bezpośredni udział Aleksy N. Kryłow, twórca szkoły radzieckich budowniczych okrętowych. Pomimo

podeszłego wieku A. N. Kryłow rozwijał w tym okresie ruchliwą i skuteczną działalność, dla której rząd radziecki stworzył wszelkie niezbędne warunki. Wystarczy podkreślić, że z 314 prac naukowych i różnego rodzaju specjalno-literackich, opublikowanych przez A. N. Kryłowa w ciągu życia, ponad połowa należy do tego okresu. Przy jego udziale zapadały decyzje, dotyczące budowy nowych okrętów radzieckich; on udzielał konsultacji przy ich planowaniu, jak i przy projektowaniu stali (ślizgów) dla budowy pancerników oraz doków dla ciężkich jednostek, współpracował przy rozstrzygnięciu kwestii stateczności okrętów różnych klas, udoskonaleniu ich zalet morskich, kształtów korpusów, mocy wzdłużnej, trwałości, wytrzymałości i odporności. Wprowadził on też wiele ulepszeń w dziedzinie przeprowadzania obliczeń i pomiarów wibracji urządzeń okrętowych i przy wprowadzaniu antywibracyjnych przyrządów kierowania ogniem. Przy jego bezpośrednim udziale zastosowane zostały w radzieckim budownictwie okrętowym nowe kształty konstrukcyjne kadłubów okrętów wojennych, zdecydowanie zrywające z konserwatywnymi zasadami światowej techniki budownictwa okrętowego.

W latach stalinowskich stworzone zostały w ZSRR wszystkie niezbędne warunki dla budowy z własnych surowców i własnymi środkami potężnej floty wojennej, stojącej na poziomie współczesnej



(dokończenie na str. 18)



MARYNARKA WOJENNA Związku Radzieckiego

WICEADMIRAŁ INŻ. N.W. ISACZENKOW

Związek Radziecki jest wielkim mocarstwem morskim. Nieobjęte są przestrzenie morskie tego kraju. Trzy oceany i czternaście mórz omywa radzieckie wybrzeża. Na straży tych wybrzeży, powołana wolą ludu radzieckiego, stoi potężna Marynarka Wojenna — gwarantka nienaruszalności morskich granic ZSRR.

W pamięci narodu radzieckiego zachowały się niezatarte obrazy bitew, stoczonych podczas wojny domowej 1918—1922, w których Marynarka Wojenna, działając ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, a także w jej szeregach, dopomagała w rozbiciu hord białogwardystów i zagranicznych interwentów.

Po skończonej wojnie domowej, gdy rząd radziecki z inicjatywy Lenina i Stalina, z równoczesnym umacnianiem Armii Czerwonej, postanowił powołać do życia Czerwoną Flotę, kroki te spotkały się z

pełnym i gorącym uznaniem całego narodu. W miarę realizowania stalinowskich pięciolatek, kraj radziecki otrzymywał coraz to szersze możliwości przystąpienia do budowy potężnej floty nawodnej i podwodnej. Niezależnie od unowocześniania najstarszych z flot — Bałtyckiej i Czarnomorskiej, stworzono w r. 1932 silną Flotę Oceanu Spokojnego, w roku następnym zaś — Flotę Północną. Powstają nowe bazy i nowoczesne stocznie, powstaje potężny przemysł okrętowy.

Już w roku 1938 stocznie radzieckie budują 5 razy więcej okrętów podwodnych, niż w okresie poprzednich pięciolatek, rozpoczynając jednocześnie, obok jednostek lekkich, produkcję okrętów wszystkich klas i typów. Rok później, Marynarka Wojenna ZSRR otrzymała od przemysłu stocznioowego taką ilość okrętów, jaką stocznie Rosji carskiej wyprodukowały w okresie 10 lat, poprzedzających I-szą Wojnę Światową. Na szczególną u-

wagę zasługuje przy tym fakt, że okręty radzieckie, jak również ich mechanizmy i przyrządy, wyrabiane były na podstawie wzorów radzieckich techników i konstruktorów.

Zdradziecka napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki nie zaskoczyła Marynarki Wojennej i jej flot. Były one całkowicie przygotowane do warunków wojny współczesnej, a korpus oficerski, podoficerowie i marynarze byli dobrze wyszkoleni i posiadali gruntowne wiadomości z dziedziny techniki wojennej.

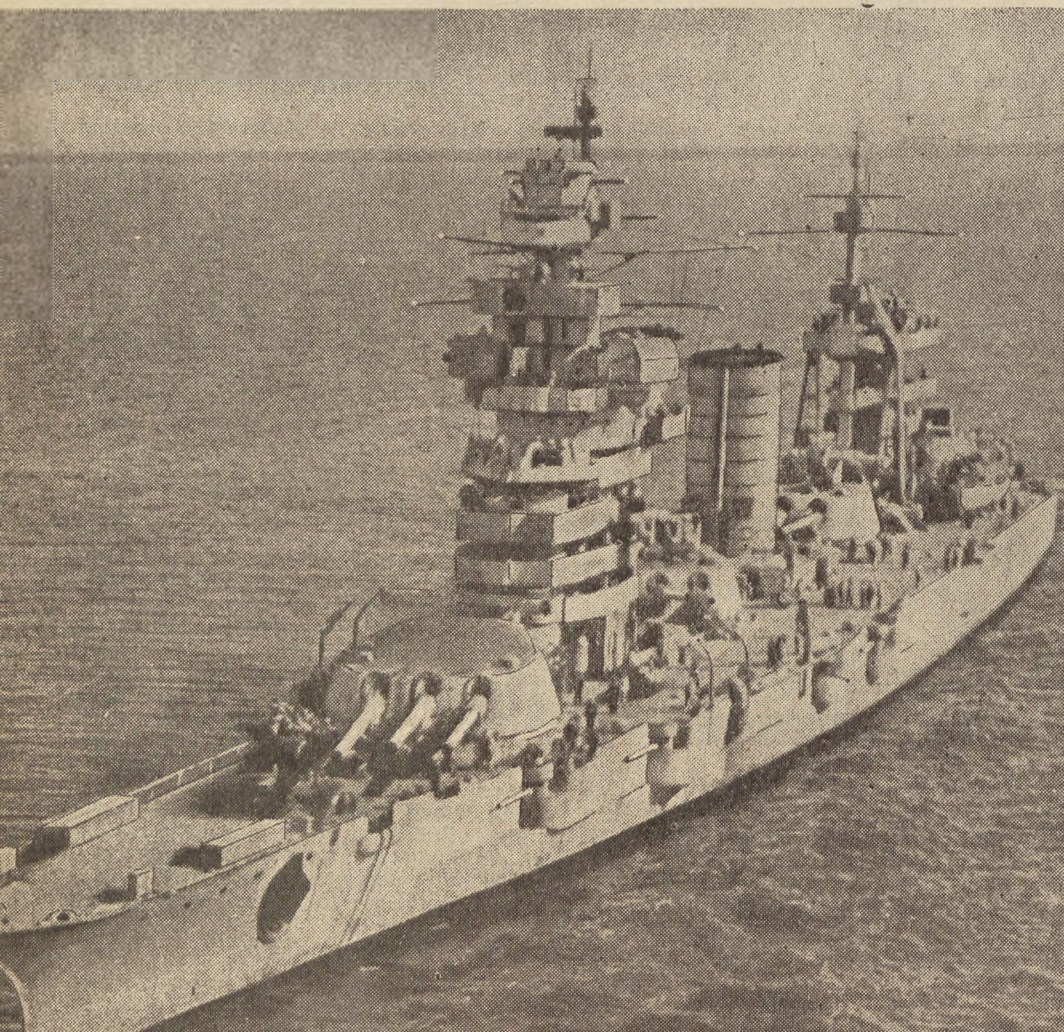
Marynarka Wojenna ZSRR już od pierwszych dni wojny znalazła się w ogniu zacieklej walki na morskich frontach, jako wierny towarzysz Armii Czerwonej. Wszędzie tam, gdzie skrzydła walczących armii opierały się o morza lub rzeki, Armia Czerwona zawsze odczuwała wsparcie radzieckich flot i flotylli. Ogniem artylerii okrętowej i nadbrzeżnej, uderzeniami lotnictwa morskiego, lub też przeprowadzaniem operacji desantowych na tyłach wroga, Marynarka Wojenna wspomagała armię lądową w jej walkach obronnych, a następnie podczas ofensywy. Okręty radzieckie z powodzeniem osłaniały wybrzeża ZSRR od strony morza, nie dopuszczając do wysadzenia desantów przeciwnika na tyłach walczących armii, a silny pierścień okrętów podwodnych nieprzerwanie czuwał nad bezpieczeństwem morskich szlaków komunikacyjnych.

W ciężkich i długotrwałych bojach okręty radzieckie, od kutrów torpedowych i ścigaczy do krążowników i pancerników, doskonale wytrzymały najcięższe próby, a załogi wykazały najwyższy poziom wyszkolenia bojowego i niebywałe męstwo, czego dowodem jest 3000 okrętów przeciwnika, zniszczonych w toku minionej wojny przez radzieckie okręty podwodne i nawodne, przy współudziale lotnictwa morskiego.

Niemcy nie mieli dostatecznych sił, aby sparaliżować bojową działalność radzieckich jednostek podwodnych. Ani wzmocnienie konwojów, ani nowe pomysły w wojnie minowej nie ratowały ich od ogromnych strat na morzu. Burty wielu radzieckich okrętów podwodnych zdobyły najwyższe odznaczenia bojowe i liczby, mówiące o ilości zatopionych okrętów przeciwnika.

Piękne stronicie do historii Marynarki Wojennej ZSRR zapisały także kutry torpedowe oraz artyleria morska — główna i zasadnicza broń okrętu wojennego.

Kutry torpedowe, dzięki swym niewielkim rozmiarom, znacznej szybkości i dużym zdolnościom manewrowym okazały



Pancernik „Oktabrskaja Rewolucja”



Na straży światowego pokoju stoi potężna Marynarka Wojenna Związku Radzieckiego

się groźną bronią na liniach komunikacyjnych wroga, a nazwiska takich dowódców, jak dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego — Szabalina, Bohatera ZSRR — Osipowa, Aleksiejewa, Gumanienki i innych — są prawdziwą dumą radzieckich ludzi.

Osiągnięcia artylerii morskiej w okresie minionej wojny stanowią osobną kartę w historii radzieckiej Marynarki Wojennej. Artyleria okrętowa była nieodłączną częścią składową systemu obrony radzieckich baz morskich z Leningradem, Odessą i Sewastopolem na czele. Brała ona również aktywny udział przy wspieraniu operacji desantowych na półwyspie Kercz, pod Teodozją i Noworosyjskiem.

Omawiając rolę Marynarki Wojennej, nie podobna pominąć milczeniem bohaterstwa działalności radzieckiej piechoty morskiej, walczącej w pierwszych szeregach dzielnych obrońców Moskwy, Leningradu, Stalingradu, Sewastopola i Odessy.

Rząd radziecki wysoko ocenił wielkie zasługi Marynarki Wojennej. Wiele marynarzy nagrodzonych zostało za czyny bohaterstwa najwyższymi odznaczeniami, 507 otrzymało tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego, a 7 nawet dwukrotnie.

Z wojny Marynarka Radziecka wyszła silna i potężna, zahartowana w walce i wzbogacona doświadczeniami współczesnej wojny morskiej.

W wyniku zwycięstwa nad Niemcami i Japonią rozszerzyły się znacznie i wzmocniły radzieckie granice morskie. Na północy odzyskano niezamrażający port Petsamo, na Bałtyku potężną fortecę i bazę morską Kaliningrad, w Zatoce Fińskiej port i bazę wojenną Popkka-Udd. Powrócili również do macierzy Wyspy Ku-

rylskie, odkryte niegdyś przez żeglarzy rosyjskich, a stanowiące w ręku Japonii barierę, zamykającą morze Ochockie. Odzyskano wreszcie, dzięki zwycięstwu nad Japonią, południową część Sachalinu i legendarną bazę wojenną na Dalekim Wschodzie — Port-Artur. Okręty radzieckie wyszły na otwarte przestrzenie Bałtyku i Oceanu Spokojnego.

Wraz ze wzrostem długości granic morskich, wzrasta również znaczenie i rola sił morskich, stanowiących nieodłączną całość z siłami zbrojnymi, stojącymi na straży granic Związku Radzieckiego. Mówiąc o zadaniach stawianych przed Marynarką Wojenną — Generalissimus Stalin powiedział: „Naród radziecki pragnie widzieć swą flotę jeszcze bardziej silniejszą i potężniejszą. Naród nasz zbuduje dla swej floty nowe okręty i nowe bazy”.

Słowa Stalina wchodzą już w życie. W ramach nowej pięcioletniej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, ważne miejsce zajmuje rozbudowa Marynarki Wojennej. Rękomią pomyślnego i szybkiego zrealizowania postawionych zadań jest należyte uprzedysponowanie baz, a w szczególności rozwój budownictwa okrętowego.

Mimo poważnych zniszczeń, dokonanych przez niemieckiego okupanta w czasie minionej wojny, uruchomiono cały szereg nowych zakładów przemysłu okrętowego i zbudowano nowe stocznie. W celu jak najlepszego i najszybszego zrealizowania nowych zadań, wprowadzono daleko idącą specjalizację fabryk i zastosowano nową technikę budowy okrętów. Zadaniem konstruktorów radzieckich jest przede wszystkim podniesienie wydajności poszczególnych mechanizmów okrętowych, celem zwiększenia zasługu pływania i ulepszenia zdolności manewrowych.

Przodująca nauka radziecka zdolna jest zabezpieczyć wysoki poziom i nieprzerwane doskonalenie się techniki morskiej. Dziesiątki pomysłów i prac, skierowanych ku ulepszeniu techniki okrętów, ku zwiększeniu siły radzieckiego oręza morskiego, odznaczonych zostało w ostatnich latach Premią Stalinowską.

W okresie minionej wojny szeroko rozpowszechnił się jeden z największych wynalazków naszych czasów — radiolokacja, pozwalająca na odkrycie nieprzyjacielskiego okrętu lub samolotu z bardzo znacznej odległości. Za pomocą radiolokacji nowoczesne okręty mogą nawet w zupełnych ciemnościach i mgłę pomyślnie ostrzeliwać przeciwnika. Radiolokacja z powodzeniem rozwiązała kwestie bezpieczeństwa poruszania się jednostek pływających we mgłę, w ciemności lub w wąskich przejściach i cieśninach. Wszystkie te osiągnięcia zmieniły zasadniczo taktykę Marynarki Wojennej.

Otrzymując nową technikę wojenną, marynarze radzieccy, z właściwym sobie entuzjazmem, starają się z nią jak najszybciej zapoznać i całkowicie opanować. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę, doskonałą radzieccy marynarze swą sztukę wojenną, jeszcze wyżej wznosząc dyscyplinę swych szeregów i organizację pracy.

Mówi się, że wielkiemu okrętowi przysługują dalekie rejsy. Potężnemu radzieckiemu mocarstwu socjalistycznemu przysługuje potężna, morska i oceaniczna flota, która by całkowicie odpowiadała jego interesom i była godną wielkiej sprawy, jakiej służy.

»DRUZJA«



Są w mowie ludzkiej takie słowa, których się nigdy nie zapomina. Niektóre z nich budzą lęk, niektóre smutek, ale są i takie, które budzą tylko najmiłsze wspomnienia, które dodają otuchy i wiary. Do takich wyrazów należy niewątpliwie słowo — „druzja”. Tak mówili do siebie jeszcze nad Oką, a później nad Bugiem i Wisłą, nad Odrą, Nysą i Szprewą żołnierze polscy i radziecy. Łączyła ich wtedy wspólna walka i wspólny cel — zwycięstwo! Wróg został pobity, ale słowo „druzja” słyshy się nadal na polskiej ziemi tam wszędzie, gdzie potrzebna jest pomoc, gdzie nasze własne siły nie wystarczą, aby odbudować to, co zniszczone zostało przez dzikiego najeźdźcę. Przyjaźń zawarta na polach bitew pogłębia się przy wspólnym warsztacie. Symbolem tej przyjaźni jest właśnie owo krótkie, słowiańskie — „druzja” — przyjaciele.

Ci, którzy latem 1945 roku mieli możliwość oglądania naszych portów, ziejających pustką i zniszczeniem z pewnością zadawali sobie w myśli pytanie, ilu lat wyteżonej pracy trzeba będzie aby w martwe, unieruchomione dźwigi, rozbite magazyny i pokaleczone nabrzeża tchnąć nowe życie. Zdawało się rzeczą wprost niemożliwą, aby w okresie najbliższych lat móc nie tylko odbudować to, co zostało zdewastowane, ale chociażby usunąć te wszystkie wraki-zawalidrogi, których rdzawe szkielety, sterząc ponad powierzchnię wody, stanowiły poważne i groźne niebezpieczeństwo dla żeglugi. A tymczasem wyczerpany wojną kraj niecierpliwie oczekiwał otwarcia morskich szlaków komunikacyjnych, które by z kolei umożliwiły nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą i otwały szeroką bramę na świat.

Trzeba również dodać, że o ile w ogóle podolalibyśmy ogromowi tych zadań, to jednak wobec braku fachowców, a także i odpowiedniego sprzętu, prace te z pewnością trwałyby bardzo długo. W pierwszym rzędzie trzeba było przeorać w licznych polach minowych bezpieczne tory wodne, umożliwiające statkom wejście do portów. Trzeba było zbadać i oczyścić z min i zwalów zatopionej amunicji i leżących wraków wewnętrzne akweny portów. Trzeba było wreszcie zbadać stan nabrzeży i falochronów, oraz skontrolować i rozminować cały teren portów.

„Kto szybko daje — dwa razy daje” — mówi stare polskie przysłowie. Dlatego też niemal natychmiastowa i poważna pomoc Radzieckiej Marynarki Wojennej stała się podstawą uruchomienia polskich portów. Jeszcze w roku 1945, w czasie walk o Wybrzeże, niemal pod ogniem wycofujących się oddziałów niemieckich, rozpoczęły swą codzienną, żmudną i niebezpieczną pracę zespoły radzieckich trałowców, przygotowując i znakując wolne od min, bezpieczne tory wodne do naszych portów. Zespoły saperskie Floty Bałtyckiej zbadały metr po metrze i oczyściły z min i niewypalów nabrzeża i lądową część naszych portów, umożliwiając przez to rozpoczęcie pracy nad uruchamianiem i odbudową zniszczonych magazynów portowych i nabrzeży, które trzeba było w przyspieszonym tempie oddać do eksploatacji.

Aby umożliwić naszej odradzającej się Marynarce Wojennej normalną pracę i szkolenie świeżych kadr, Dowództwo Marynarki Radzieckiej przekazało nam dwadzieścia trzy jednostki wojenne, między innymi kilkanaście trałowców, które rozpoczęły swą, ciężką, odpowiedzialną służbę obok okrętów radzieckich. Pracy dla nich było dość. Pozostały bowiem jeszcze duże pola minowe, utrudniające nie tylko normalną żeglugę, ale hamujące również

rozwój naszego rybołówstwa morskiego i przybrzeżnego, na które spadł w tym trudnym okresie szczególnie poważny obowiązek: udział w zrównoważeniu naszej powojennej sytuacji żywnościowej.

Równocześnie z jednostkami Floty przybyły także zespoły radzieckich „eprownowców”, fachowców z „Ekspedycji Podwodnych Prac Specjalnego Przeznaczenia”, podejmując się wykonania całego szeregu niebezpiecznych i trudnych zadań. Radzieckich „ludzi w skafandrach” widzieliśmy wtedy niemal we wszystkich basenach naszych portów. Byli wszędzie tam, gdzie trzeba było badać dno basenów, podwodne ściany nabrzeży i falochronów, gdzie trzeba było oznaczać pozycje wraków i min. Oni to w czasie swych podwodnych wędrówek badali i klasyfikowali zatopione statki, holowniki i dźwigi, stwierdzając, które nadają się do remontu, a zatem do podjęcia swej normalnej pracy.

„Epronowców” widzieliśmy również tam, gdzie przeprowadzano wydobywanie wraków. Nurkowie „Epronu” przebywali długie godziny pod wodą, nadzorując i pomagając przy wydobywaniu statków, dźwigów czy też urządzeń stoczniowych. Do tego rodzaju prac zaliczyć trzeba wydobywanie w porcie gdańskim i oddanie do użytku naszych stoczni specjalnego podnośnika,

oraz doku pływającego o nośności 2500 ton, stanowiącego techniczne uzupełnienie halingów stoczni, na których buduje się dziś nasze rudowęglowce.

Były to ciężkie i niebezpieczne prace. Poza podwodnym uszczelnieniem wyrw w zbiornikach balastowych musieli „eprownowcy” wykonywać także podwodne cięcia i spawanie konstrukcji stalowych, oraz usuwać pozostawioną amunicję.

Porty nasze pracują z każdym dniem lepiej, rozwijają się coraz intensywniej. O ich wielkiej żywotności świadczą padające coraz częściej rekordy przeładunków, świadczy wzrastająca stale atrakcyjność, świadczy rola jaką zaczynają odgrywać nie tylko w naszym życiu gospodarczym, ale także w życiu ekonomicznym innych narodów słowiańskich. Toteż, gdy dziś, z perspektywy trzech minionych lat patrzymy na te wszystkie osiągnięcia, możemy stwierdzić znaczenie udzielonej nam wówczas przez naszego Sojusznika pomocy.

Była to pomoc naprawdę sąsiedzka, szczerą i bezinteresowną, udzieloną natychmiast, w zrozumieniu naszych ogromnych potrzeb, pomoc jakiej mógł udzielić tylko kraj socjalistyczny, krajowi kroczącemu ku socjalizmowi.

EUGENIUSZ BARTCZAK





ZSRR - socjalistyczne mocarstwo morskie

FRANCISZEK SZYMONOWICZ

Gdyby ktoś wpadł na pomysł urządzenia sobie „małej wycieczki” wzdłuż terytorium Związku Radzieckiego, postanawiając codziennie maszerować przez 12 godzin z szybkością 5 km na godzinę, to wycieczka taka trwałaby mniej więcej pół roku. Z dokładnym obliczeniem czasu byłoby zresztą trochę kłopotu, kiedy bowiem na południowym brzegu Bałtyku, należącym do ZSRR, jest godzina 12, to na radzieckim przylądku Dzieżniewa w cieśninie Beringa bije już godzina 22.

Wycieczka z południa na północ byłaby z pewnością niemniej interesująca, chociaż idąc z południowej Turkmenii do przylądka Czeluskin szlibyśmy „zaledwie” trzy miesiące. W początkowej fazie tej wycieczki, odpoczywając od czasu do czasu w cieniu rozłożystej palmy z pewnością marzylibyśmy o dobrej porcji lodów, lub okazałym zapasie napojów chłodzących, ale skoro tylko znaleźlibyśmy się w końcowej fazie naszej wędrówki tzn. na przylądku Czeluskin, z pewnością zapasy te chętnie byśmy wymienili na szklankę gorącej herbaty, a cięć rozłożystej palmy na dobrze ogrzany pokój. Zima tu bowiem trwa ok. 10 miesięcy, podczas, gdy w południowej Turkmenii panuje wieczyste lato. W Jakutii bywają mrozy ok. — 70 stopni C., a w pustyni Karakum upały dochodzą do + 70 stopni.

Nie radzilibyśmy jednak urządzać wycieczek wzdłuż granic Związku Radzieckiego, gdyż każdy wycieczkowiec postarzałby się o 3 lata, zanim by dotarł do mety. Długość granic ZSRR jest bowiem półtora raza większa od długości równika, a dwie trzecie jego granic — to granice morskie.

Związek Radziecki zajmuje jedną szóstą powierzchni kuli ziemskiej, jest trzy razy większy od Stanów Zjednoczonych AP i cztery razy większy, niż wszystkie państwa zachodnio-europejskie łącznie.

ZSRR jest potężnym mocarstwem morskim otoczonym 3 oceanami i 14 morzami. Do Związku Radzieckiego należy szereg największych wysp na świecie, jak: Sachalin (74 000 km kw), Nowa Ziemia (81 300 km kw), Archipeląg Ziemi Północnej (36 700 km kw), Ziemia Franciszka Józefa (18 800 km kw). Na terytorium Związku Radzieckiego znajdują się olbrzymie jeziora, które z powodu swych powierzchni nazywane są morzami: Morze Kaspijskie — 424 500 km kw, Morze Aralskie — 63 800 km kw.

Pod względem obfitości wód i długości — rzeki Związku Radzieckiego należą do największych, a zapasy taniej energii wodnej stawiają ZSRR pod tym względem na pierwszym miejscu na świecie. Zasoby wodne tego kraju są większe niż zasoby Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady, Brazylii, Argentyny, Szwajcarii, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Polski — razem wziętych.

Na olbrzymim terytorium ZSRR istnieją doskonale zorganizowane szlaki komunikacyjne, które pozwalają na jak najlepszy rozwój gospodarczy całego kraju. Wstęgą szyn kolejowych w ZSRR można by prawie trzykrotnie opasać kulę ziemską. Obok transportu kolejowego wykorzystany został w odpowiedni sposób transport wodny. Sieć długich rzek, jak Ob, Irtysz, Jenisej i Lena łączą środkowe tereny kraju z magistralą sybirską na południu i z portami na północy.

Umiejętnie i planowo rozbudowana sieć kanałów usprawnia transport wodny. Największym z kanałów jest kanał Białomorsko-Baltycki o długości ponad 200 km. Jest on jednak zaledwie częścią systemu kanałów, które złączą ważne magistrale wodne w ramach gigantycznego planu połączenia wszystkich mórz europejskiej części ZSRR — Morza Bałtyckiego, Białego, Kaspijskiego i Czarnego. Do sieci tej należy również kanał Moskwa — Wołga, długości ponad 100 km i system kanałów Dniepr — Bug, który połączy Morze Czarne z Bałtykiem.

Niezmiernie ważne usługi oddaje również transport wewnętrzny — morski na Morzu Kaspijskim i na Oceanie Spokojnym, gdzie port we Władywostoku utrzymuje stałą łączność z Sachalinem, Kamczatką i Czukotką. Transport morski rozwinął się wydatnie w ostatnich latach przedwojennych, a okres powojenny stał się dalszym etapem w jego rozwoju.

Planowa gospodarka Związku Radzieckiego umożliwiła szybki rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, z których jednym z ważniejszych staje się przemysł stoczniowy. Jednostki floty handlowej budowane na stoczniach ZSRR utrzymują stałą i regularną komunikację ze wszystkimi portami świata, opasującymi kulę ziemską. Rośnie też potężna Marynarka Wojenna — strażnik morskich granic Związku Radzieckiego. Radzieckie budownictwo okrętowe zajmuje czołowe miejsce wśród wszystkich narodów świata.

A oto odwróćmy stronę i zróbmy małą wycieczkę po poszczególnych portach ZSRR, rozsiadanych wzdłuż jego morskich granic:

MOSKWA

mimo swego śródlądowego położenia, jest portem trzech mórz. Wybudowany w 1936-7 r., kanał Moskwa — Wołga, połączył rzekę Moskwę z Wołgą, a Wołgę, przez jeziora wyżyny Wołdajskiej, uzyskała połączenie z jeziorem Ładogą i morzem Bałtyckim, oraz z morzem Białym.

Wołga wpada do morza Kaspijskiego pod Astrachaniem, łącząc Moskwę również i z tym morzem. Stolica Związku Radzieckiego ma więc połączenie z morzami: Bałtyckim, Białym i Kaspijskim. Dzięki temu stała się ona, ożywionym portem śródlądowym i ośrodkiem wymiany handlowej południa z północą. Zostały zbudowane tu nowe pasażerskie i handlowe porty.

W najbliższych latach planuje się budowę, nowego kanału Wołga — Don, co umożliwiłoby połączenie Moskwy z Morzem Azowskim i Czarnym. W ten sposób stolica ZSRR, stanie się portem pięciu mórz.

LENINGRAD

jest obok Odessy największym portem ZSRR. Położony nad Morzem Bałtyckim, a ściślej biorąc nad Zatoką Fińską ogniskuje większość obrotów morskich na wschodnim Bałtyku. Wybudowany przez Piotra I w r. 1703 ówczesny Petersburg, będąc stolicą, szybko rozbudowywał się, jednak do Rewolucji Listopadowej, nie odegrał większej roli. Po Rewolucji port został zmodernizowany i rozbudowany do imponujących rozmiarów dzięki czemu mógł zwiększyć swe obroty, które obecnie przewyższają milion ton miesięcznie. Obok nowoczesnie wyposażonych basenów portowych, rozłożone są tu liczne stocznie, budujące wielkie statki oceaniczne. Jedyną przeszkodą w obrotach portu, jest zamarzanie Zatoki Fińskiej w czasie miesięcy zimowych. Dzięki zastosowaniu silnych lodołamaczy udaje się jednak, również w czasie zimy, utrzymać ruch w porcie. W Leningradzie istnieje wiele zakładów przemysłu morskiego, a także szkoły i akademie morskie. Wybudowanie Kanału Białomorskiego, umożliwiło połączenie tego portu drogą wodną z Morzem Białym, co przyczyniło się do jego dalszego ożywienia. Leningrad — kolebka Rewolucji, w czasie wojny przetrwał długie oblężenie niemieckie, ponosząc wielkie straty. Obecnie nie ma tu żadnych śladów zniszczeń, baseny, ulice i gmachy zostały w szybkim tempie odbudowane i przystąpiono już do dalszej rozbudowy portu.

ODESSA

pod względem obszaru portu i przeładunków zajmuje pierwsze miejsce w ZSRR. Jest to jeden z największych, obok Montrealu i New Orleanu, portów zbożowych. Wychodzą

też stąd liczne linie żeglowne do ważniejszych portów świata. Jest to największy port Morza Czarnego i jeden z czołowych portów Europy, osiągający przeładunki miesięczne 2 mil. Posiada on połączenie ze wszystkimi prawie portami radzieckimi. Pracują tu liczne stocznie, budujące duże statki, oraz różne zakłady gospodarki morskiej.

ARCHANGIELSK

jest najstarszym portem północy, pamiętającym dobrze czasy Piotra I. Już w tym okresie istniały tu bowiem faktorie i kompanie okrętowe. Ten stary port po Rewolucji zaczyna się coraz bardziej przedstawiać na nowoczesne metody przeładunków. Odkrycie Północnej

i zboże. Odkrycie koło Wołody i nad Peczorą złoża węglowe i rudy stanowiąc będą na przyszłość dalszą pozycję w obrotach tego portu, podobnie jak i szeregu innych, małych portów północy, rozrzuconych wzdłuż północnego brzegu Syberii, głównie u ujścia rzek. Ich przyszłość i rozwój wiąże się ściśle z Dro-

WŁADYWOSTOK

jest największym portem radzieckim na Dalekim Wschodzie. Ogniskuje on też niemal cały radziecki ruch żeglowny na tych wodach. Zaplecze gospodarczym Władywostoku jest właściwie niemal cała azjatycka część ZSRR, to też ma on wielkie perspektywy rozwojowe. Bo-

radzieckimi na Morzu Czarnym i Bałtyckim. Pracuje tu wiele stoczni okrętowych i rybackich, port jest bowiem również bazą dalekomorskiego rybołówstwa. Miesięczne obroty Władywostoku sięgają miliona ton, a często więcej.

NOWOROSYJSK

jest jednym z najbardziej rozbudowanych i ożywionych

MURMAŃSK

jest jedynym niezamarzającym portem północnym ZSRR. Dociera tu bowiem, mimo wysuniętego na północ położenia, ciepły prąd Golfstrom. Postępująca w szybkim tempie modernizacja portu, ma na celu znaczne zwiększenie możliwości przeładunkowych, gdyż port posiada bogate w

BATUM

zawdzięcza swe znaczenie głównie rurociągowi naftowemu, który łączy ten port z Baku. Wyposażony w najnowsze urządzenia do przeładunku materiałów płynnych, port zajmuje jedno z czołowych miejsc w świecie, jako port naftowy. Stacjonuje tu też cała flotylla radzieckich zbiornikowców, które rozwiożą ropę naftową do najdalszych zakątków świata. Obecnie port ten znajduje się w dalszej rozbudowie i bije rekordy w przeładunku nafty i produktów naftowych.

KALININGRAD

leży już poza strefą zamarzania Bałtyku w Zalewie Świeżym i dzięki temu ma duże możliwości rozwojowe. Zaniebawany przez Niemców port, został już całkowicie odbudowany i przeprowadza się jego modernizację. Wraz z portami: Kłajpedą, Libawą, Rygą i Tallinem, obsługuje on w głównej mierze, bezpośrednie, rolniczo-leśne zaplecze gospodarcze. Drzewo, len i zboża, są też głównymi towarami w obrocie. Przemysł radziecki zaopatruje obecnie te porty w nowoczesne urządzenia przeładunkowe, co pozwoli zwiększyć ich obroty. Już dziś, dzięki zastosowaniu tych, często zmechanizowanych i automatyzowanych urządzeń, port w Kłajpedzie osiągnął najkrótsze postoje statków.

PIETROPAWŁOWSK

położony na południowym cypł półwyspu Kamczatki znajduje się wciąż jeszcze w stadium rozwoju i główną rolę odgrywa w żegludze kabotażowej Dalekiego Wschodu. Jest on zarazem ważną bazą radzieckiego rybołówstwa dalekomorskiego i wielorybniczego. Kamczatka obfitująca w futra i kopaliny, stanowi bezpośrednie zaplecze tego portu. Odzyskanie południowego Sachalinu i wysp Aleutkich rozszerza w dużym stopniu gospodarcze znaczenie i zasięg portu, gwarantując jego szybszy rozwój.

SEWASTOPOL

jest zasadniczo portem wojennym. Od kilku wieków stanowi on jedną z największych, morskich twierdz świata i w kilku wojnach odegrał ważną rolę, jak np. w wojnie krymskiej i ostatniej wojnie z Niemcami. Był on główną bazą Floty Radzieckiej na Morzu Czarnym, zagrażającą niemieckim komunikacjom na tym obszarze. Toteż Niemcy rzucili na ten port większość sił swego południowego frontu, używając najcięższej artylerii. Mimo ogromnego naporu niemieckich formacji lądowych, morskich i powietrznych — Sewastopol bronił się skutecznie przez 255 dni. Podczas ofensywy Armii Radzieckiej na Krym — Sewastopol został odbity w błyskawicznym tempie. Obecnie, po usunięciu zniszczeń, Sewastopol nadal stanowi jeden z najsilniejszych bastionów Floty Wojennej Związku Radzieckiego.

FR. S. SZYMONOWICZ



Politechnika Morska i szereg innych uczelni morskich kształci fachowców morskich. Leżący w pobliżu Sewastopol nie odgrywa większej roli jako port handlowy, posiada jednak duże stocznie. Port w Odessie posiadający olbrzymie i bogate zaplecze Ukrainy i Federacyjnej Republiki Rosyjskiej ma przed sobą szerokie możliwości rozwojowe.

Drogi żeglownej i wykorzystanie jej zwiększyło znacznie jego znaczenie i otworzyło szersze perspektywy rozwojowe. Olbrzymie tereny leśnego, bogatego w drzewa i zwierza zaplecza są doskonałą bazą dla pracy portu, zwłaszcza w porze letniej, kiedy to do ujścia Dwiny, nad którą leży Archangielsk, zawiązują liczne statki po drzewo, futra

ga Północną, która z roku na rok jest coraz intensywniej wykorzystywana przez flotę handlową, wyposażoną w specjalne, wzmocnione przeciw lodom, statki i lodołamacze. Droga ta i porty według planu, ożywić mają już w najbliższych latach, olbrzymie i bogate obszary północnej Związku Radzieckiego,

gactwa kopalniane Sybiru, jego lasy, zboża i ryby stanowią główne towary w obrocie portu. Pod względem obrotów, port ten zajmuje obecnie trzecie miejsce po Odessie i Leningradzie. Stąd wychodzą dalekie radzieckie linie żeglowne do wszystkich ważniejszych portów świata. Władywostok posiada też regularne połączenia z portami

portów Morza Czarnego. Jest on nastawiony raczej na żegludę kabotażową. Istnieją tu jednak również stocznie, budujące mniejsze jednostki dla floty i rybołówstwa. Odgrywa on poważną rolę w obrotach na Morzu Czarnym, posiadając połączenia do ważniejszych portów tego morza.

złoża mineralne, zaplecze półwyspu Kola. Głównie apatyty i fosfaty, obok rud metali, kolorowych, stanowią podstawę obrotów portowych. Skóry i drzewo stanowią również stałą pozycję w obrotach. W czasie wojny Murmańsk odegrał dużą rolę i mimo licznych ataków nie udało się Niemcom go zdobyć.



KOMENDANT Ptasiej Wyspy

Sergiusz Dikowski

II

— Towarzyszu dowódco! — krzyknął Kosycyn.

Nikt nie odpowiedział. Kadłub szkuny huczał od uderzeń. Na pokładzie, zlewając się z morzem, wrzała woda.

Złożył dłonie w trąbkę i jeszcze raz krzyknął w ciemność, w której na wietrze migały spienione grzbiety fal:

— Towarzyszu dowódco!

Był sam jeden na mokrym pokładzie, oświetlonym jedynie bielą piany. Chęć ujrzenia towarzyszy, ujrzenia chociażby z dala zarysów kutra pogranicznego opanowała go z nieprzezwyciężoną siłą. Kosycyn krzyczał nadal, obracając się na wszystkie strony, ponieważ stracił wszelką orientację. Od czasu do czasu robił przerwę, by złapać oddech, i nasłuchiwać, lecz ciągle, nieuciszający się ryk morza zagłuszał wszystkie pozostałe dźwięki.

Nagły promień światła zmusił Kosycyna do obejrzenia się. Z prawej strony dziób szkuny oświetlało, przeskakując z fali na falę, światło reflektora. Światło słabło coraz bardziej. Dalekie, rozplywające się w pyle wodnym, którym było przesiąknięte powietrze, światło cierpliwie szukało szkuny. I Kosycynowi, nie bacząc na zimno i mokry kitel, zrobiło się od razu weselej i cieplej. Morze jest ogromne, ale człowiek w nim nie zginie. Teraz szkuna nie ucieknie.

Wrócił do koła sterowego i usiłował ustawić szkunę dziobem prostopadle do fali, lecz to mu się nie udało. Pozbawiona możliwości posuwania się „Kobe-Marui” miała się na wszystkie strony, podstawiając burty pod uderzenia fal.

Treść I części:

W czasie pełnienia służby patrolowej na wodach Dalekiego Wschodu radziecki kuter strażniczy natknął się na japoński statek rybacki. Po jego zatrzymaniu okazało się, że załogę statku stanowili „rybacy” wyposażeni we wszelki niezbędny sprzęt szpiegowski. Wobec takiego odkrycia japoński kuter został wzięty na hol, a jego załogę pozostawiono na pokładzie pod strażą dwu marynarzy radzieckich Gutorowa i Kosycyna. W nocy Japończycy podstępnie zaatakowali marynarzy i przecięli linę holowniczą. W czasie walki Gutorow wypadł za burtę i został wyratowany przez radzieckiego patrolowca, natomiast nikt nie wiedział co się stało z Kosycynem...

Tymczasem odległość rosła. Fale stawały się coraz zacieklejsze, ostrzejsze. Reflektor oświetlał tylko końce masztów. „Śmiały” nie mógł widać przezwyciężyć fal. Zziębnięty Kosycyn, zmrúżywszy oczy, starał się zorientować w światłach sygnalizacyjnych, migających na „Śmiałym”. Były urywane... prawie bez związku.

„...Naprawimy ...pójdziemy was ...zapalcie burtowe ...kliwer ...w ostateczności ...brzeg”.

— Rozkaz — odpowiedział z przyzwyczajenia Kosycyn i znowu wszystko zapadło w ciemność.

Szkuna pędziła, nie słuchając steru, bez światła burtowych, drgając i kołysząc się, jak pijana.

Mknęła obok Przylądka Szypuńskiego, otoczonego pasmem kamieni podwodnych, obok stromej skały z latarnią morską, rzucającą na morze krótkie błyski, obok wejścia do zatoki, gdzie znajdował się posterunek, — coraz dalej i dalej na południe.

Kosycyn zdjął latarnie burtowe i próbował je zapalić, przykrywając kitlem. Woda bębniła po plecach, zapalki gasły od wiatru i bryzgów. W końcu udało mu się zapalić mały knocik, ale fala nieoczekiwanie uderzyła z boku, załapała oliwiarke i zapalki wypadły mu z rąk. Z ciężkim sercem powiesił niezapalone latarnie na miejsce.

Zbliżał się świt. Fale nadal kłębiły się wokół bezsilnej szkuny.

Kosycyn co chwila biegł do burty. W żaden sposób nie mógł przyzwycząć się do wybojów morskich i za każdym razem, wracając do koła sterowego z bladą twarzą i zamglonymi oczyma, mówił do siebie: „Dostę! Do diabła! No, dosyć, mówię!”

I znowu, trzymając się za poręcz, przechylał się przez burtę. Kiedy się rozwidniło, wziął wiaderko i zmył z dębowych sztachet ślady swej nocnej słabości. Na szczęście na pokładzie nie było nikogo.

Wraz ze światłem dziennym powracało do Kosycyna panowanie nad sobą. Należało jakoś działać, kierować bezzadną szkuną.

Odpiął pochwę rewolweru, ostrożnie podniósł podpórkę-wiosło i gestami zaprosił szypa na pokład. Z ostrożności od razu zatrzasnął i umocnił drzwiczki kajuty.

Anata! — rzekł możliwie twardym głosem. — Trzeba puścić motor, słyszysz, anata?

— Komu to potrzebne? Nam nie potrze-
bne?

Szyper nawet nie patrzył na marynarza.
Stał, drapiąc się i ziewając. Oburzyło to Ko-
sycyna.

— Co? Będziesz się sprzeczał? Ja roz-
kazuje.

— Bardzo przyjemnie. Ja odmawiam.

Maszyna została jeszcze wczoraj zepsuta
przez motorniczego. Kosicyn spojrział na
maszt, na ciemne powróśla zrolowanego
płótna, zastanowił się i wyjął nagan.

— Co? — zapytał szybko sindo. — Cze-
go chcecie?

— To jest moja sprawa. Dalej, postaw
kliwer.

Spojrzeni sobie w oczy, sindo odwrócił
się i wolno poszedł w kierunku masztu. Ko-
sycyn schował nagan.

Wzdłuż prawej burty, zlewając się z ho-
ryzontem, ciągnęło się niskie, długie pasmo
mgły. Z rzadka dochodziły tu dalekie salwy
armatnie przypływu. Jak zwykle w płytkich
miejscach, były tu liczne lawice.

„Rozbije — stwierdził Kosicyn. — Na
pewno rozbije”: Jednakże, gdy tylko kli-
wer pociągnął w prawo i „Kobe-Maru” za-
częła się słuchać steru. Kosicyn zdecydowa-
nie skierował szkunę w mgłę.

Był tak zziębnięty, tak stęsknił się za
twardym gruntem, że rad byłby osiąść na
kamieniach, na mieliźnie, diabłu na plecach,
było tylko te plecy były twardym gruntem.
Poza tym o świecie zwiększyło się niebez-
pieczeństwo spotkania jakiejś szkuny japoń-
skiej.

Szyper odciągnął szkot w stronę rufy
i usiadł na zewnętrznym pokładzie, naprze-
ciwko Kosicyna. Był bardzo zaniepokojony:
kręcił szyją, wsłuchiwał się w szum przypły-
wu, zdjął nawet chustkę, przykrywającą uszy
od wiatru. Wreszcie nie wytrzymał i rzekł:

— Na pewno, to niebezpieczne.

Kosicyn nie odpowiedział. Mgła się roz-
darła. Widać było lawice, brzeg i ciemną zie-
leń wzgórze.

— Zdrowy rozum — to broń odważnych,
— rzekł szybko sindo. — Chcecie? Spuści-
my wam szalupę?

— Nie rozumiem.. Nie uczono mnie ja-
pońskiego.

— Zdade się, że mówię po rosyjsku?

— A mnie się nie zdaje. Słowa są ro-
syjskie, ale treść japońska.

Szyper spojrział na młodą, zacietą twarz
sternika i od razu osłabił szkot.

— No-o? — zapytał groźnie Kosicyn, i
kliwer znowu pociągnął naprzód.

Łódź była blisko, lecz sążniste spienione
balwany na kamieniach jeszcze bliżej. Nie
przystając pilnować steru, Kosicyn patrzył
ponad czapkę sindo na wzgórze, zajęty swy-
mi myślami... Szkoda, zbyt powoli się posu-
wamy. Na pewno burta podejdzie do brzegu,
na pewno: „No trzymaj się!” — powiedział
sam do siebie, napierając na koło sterowe.

— Nie trzeba, Iwan! — krzyknął sindo.

— Wiem! Odczep się!

Szyper podbiegł do drzwiczek, wypchnął
wiosło. Z kajuty na pokład z wrzaskiem
wyskoczyli Japończycy.

„Kobe-Maru” niosło wprost na wzgórze
— ciemnozielone, kędzierzawe, niczym ba-
ranek.

Rzucono kotwicę. Ale szkuna zwróciła
się już do brzegu burta, dnem uderzyła o
kamienie. Przez burtę, chrobocząc żwirem,
splukując ludzi, przelewała się woda...

*

Była to Wyspa Ptasia — niewielka kupa
piasku i kamieni pośród ciemnej, ponurej
wody. Kosicyn zrozumiał to, jak tylko wze-
szło słońce i rozpedziło mgłę, a za cieśniną
ukazały się pstręgi kontynentu.

Ze szczytu wzgórza widać było wszyst-
ko: brzeg, otoczony szumiącą falą, pas ży-
wu i wodorostów, pale z mokrą białizną, na-
wet muszelki na dnie przewróconej „Kobe-
Maru”. Szeroko i swobodnie oddychało mo-
rze, liżąc martwą szkunę, a na łagodnych
falach polyskiwały jeszcze tłuste plamy ropy
naftowej i kołysały się maty.

Na dole dymiło ognisko. Siedmiu pół-
nagich Japończyków siedziało przy kotle i
po kolei wylapywało makaron, zerkając na
wzgórze.

Wyspa była Kosicynowi znana z dawnych
wypraw. Odbывały się tutaj czasem ćwiczenia
strzeleckie, rwano czosnek, zbierano w czap-
ki marynarskie jaja mew. Niech tam sobie
Japończycy szepczą przy kotle, szkuna jest
rozbita, a na szalupie daleko dotrzeć nie
można.

Cały wschodni brzeg był wielkim, zwil-
gotniałym śmietnikiem. Kosicyn oglądał je
z ciekawością, po chłopsku żałując ponie-
wierającego się morskiego mienia. Były tu
pogięte zardzewiałe beczki, szklane kule cięż-
żarków w sznurkowych siatkach, butle,
bambus, strzepy sieci, maty, szkarłatne
kleszcze krabów, śmierdzące wodorosty z
ciemnymi cebulkami na badylach, szczątki
wiosła, liny, rozkładające się kości pacie-
rzowe i żebra wielorybów, pumeks, deski z
nazwami statków, pasy ratunkowe, które
jeszcze nikogo nie uratowały, szorstkie roz-
gwiazdy, meduzy, topniejące wśród wodo-
rostów, niczym kawałki lodu, zbutwiałe
płótno pokrowców — wszystko martwe, wil-
gotne, pokryte kryształkami soli.

Ponad tym cmentarzyskiem białaly war-
stwy suchych galezi. Naprowadziło to Kosi-
cyna na myśl o ognisku, wysokim, dymią-
cym się ognisku-sygnale, które byłoby w-
doczne od strony morza w dzień i w nocy.
Ale gdy się zbliżył do Japończyków i ka-
zał im przenieść galezie z brzegu na szczyt
góry, nikt się nie ruszył z miejsca. Szyper
nie chciał nawet podzielić się zapalkami.

— Skosi mo wakarimases, — nic nie
rozumiem — powiedział śmiejąc się.

Siedmiu rybaków, sapiąc i mlaskając, ja-
dło makaron. Zdążyli ściągnąć ze szkuny i

schować pod wodorostami skrzynię z ma-
karonem i kilka paczek sucharów, i teraz
spoglądali z szyderstwem na głodnego ma-
rynarza.

— Nie rozumiem, — przetłumaczył z
gotowością sindo.

Kosicyn spochmurniał. Mógł obejść się
bez wody, bez chleba, ponieważ dotyczyło
to jego osobiste. Ale zapalki... Ognisko
powinno płonąć. Zapytał bardzo spokojnie,
zmrużywszy oczy:

— Znowu mielesz jeżorem? No?!

Wówczas z ich twarzy znikł uśmiech,
i szyper rzucił marynarzowi blaszane pu-
delko.

Kosicyn sam nie wiedział co dalej ma
robić z „rybakami”. Żył na świecie zaled-
wie dwadzieścia dwa lata, znał się na mo-
torze, potrafił orientować się według kom-
pasu, ale nigdy jeszcze nie przebywał na
wyspie wraz z Japończykami.

Zresztą niedługo się namyślał. W czy-
stym mundurze, w kitlu zapiętym na wszy-
stkie guziki, czuł się jedynym gospodarzem
tej ziemi, na której rozsiedli się i bez ce-
remonii mlaskali podejrzani „rybacy”. Trze-
ba było od razu trzymać ich krótko. Tym
bardziej, że Wielka Ziemia znajdowała się
zaledwie jakieś dwie mile od wyspy.

Trzymać krótko... Ale w jaki sposób?
Przypomniał sobie powolne słowa i sposób,
w jaki Kołoskow przemawiał na zebraniach
(jedną ręką z tyłu, drugą w kłapie kitla), —
wyprostował się i powiedział surowo:

— Hej starszy! Wyjaśnijcie załozde mo-
je rozporządzenie. Jesteście teraz na bez-
ludnej wyspie. To, po pierwsze... Ziemi jest
tutaj mało, a ta, która jest, jest też nasza,
radziecka. To, po drugie. To znaczy, że
porządki będą również takie same. Bez po-
zwolenia nie wolno się oddalać, żadnych
szuk nie urządzać, zachowywać się rozum-
nie, no i przestrzegać porządku. W prze-
ciwnym razie — będę, jako komendant, ka-
rał z całą surowością... Czy są jakie pytania?

— Tak, — odpowiedział szybko sindo.
— Jesteście komendantem? Dobrze. W ta-
kim razie każcie, żeby nas odżywiano. Po
pierwsze — kasza z ryżu, druga — ryba,
po trzecie — kompot. Dobrze?

Spojrzał triumfując na Kosicyna, a za
nim nie przestając żuć, wyhaluszyła oczy
cała załoga.

— Komendant długo się zastanawiał, zanim
odpowiedział.

— Kaszy z ryżu wam nie obiecuję —
powiedział poważnie — co się tyczy ryby,
to też trzeba będzie zaczekać... A kompot,
kompot dostaniecie, na pewno dostaniecie.
Podwójną porcję!

...Galezie musiał zbierać sam. Dziewięć
razy schodził Kosicyn na brzeg i dziewięć
razy przynosił na szczyt wzgórza wiązki wy-
mytych przez wodę, gołych jak rogi, galezi.

Natychmiast rozpalil ognisko, lecz ga-
lezie były cienkie i suche. Płomień szybko
je pożerał nie dając prawie dymu. Wów-
czas przyniósł z brzegu kilka naręczy wodo-
rostów, i wkrótce nad wyspą zaczął się u-
nosić bury dym.

Po śniadaniu ogarnęła go znowu sen-
ność. Słońce świeciło tak spokojnie, tak ła-
godnie, że powieki przymykały się same.

Komendant zaczął oglądać horyzont.
Ale morze, odpoczywając po hurzy, mie-
niło się błękitem, polyskiwało, iskrzyło się,
oslepiając oczy. Wówczas, aby nie ulec
pokusie, postanowił doprowadzić do porzą-
dku „punkt dowódcy”. Oczyszczając teren od
wielkich kamieni, ułożył je półkolem na
wzór bariery, zrobił coś w rodzaju ławki i
wydeptał na wschodnim zboczu dróżkę do
miejsc, w którym leżały galezie.

Wieczorem komendant szedł do Japoń-
czyków. Tym razem „rybacy” byli zajęci
dziwną grą. Otoczywszy apatycznego szy-
pra, ciągnęli po kolei słomki z jego pieści.
Najdłuższą wyciągnął bosman. Ujrzawszy
Kosicyna, szyper odszedł na bok i zaczął
drewienkiem czyścić paznokcie. Było jasne,
że uknuli jakiś paskudny podstęp...

(Dokończenie w następnym numerze)

SERGIUSZ DIKOWSKI



rys. Massalska

Kamczatka

Na północno - wschodnim skraju Związku Radzieckiego, na półwyspie z wygasłymi i czynnymi wulkanami z wysokimi, pozbawionymi roślinności szczytami i niedostępną dziewiczą tajgą, z niekończącymi się soczystymi łąkami i nieprzebraną tundrą, rozprzestrzenia się na miliony kilometrów kwadratowych radziecka Kamczatka — kraina nad wyraz ciekawa, bogata i dotychczas bynajmniej dokładnie niezbadana.

Obszar, zajmowany przez Kamczatkę, półtora razy przekracza te-

SERGIUSZ PIETROW

rytorium Anglii i Francji, razem wziętych.

Ryby, lasy i futra są podstawowymi bogactwami Kamczatki, na których oparta jest obecnie jej gospodarka. Półwysep posiada jednak i inne bogactwa, jak węgiel, ropę naftową i inne kopaliny użyteczne, a także materiały budowlane, aż do marmurów i farb mineralnych włącznie.

Majestatyczna, stanowiąca gęsty zwarty mur — tajga, spokojna powierzchnia jezior i sięgające poza horyzont morze, bezludne szczyty ze spowitymi w obłokach wierzchołkami — oto charakterystyczny krajobraz półwyspu. I nagle na tym pierwotnym dziewiczym tle wyrastają kominy fabryczne i słychać monotony turkot motorów. Odgłosy te płyną od strony wielkiego kombinatu rybnego im. Kirowa. Przy przystaniach stoją kutry, które właśnie przewiozły z morza ładunek ryb.

TAJGA I... KONSERWY

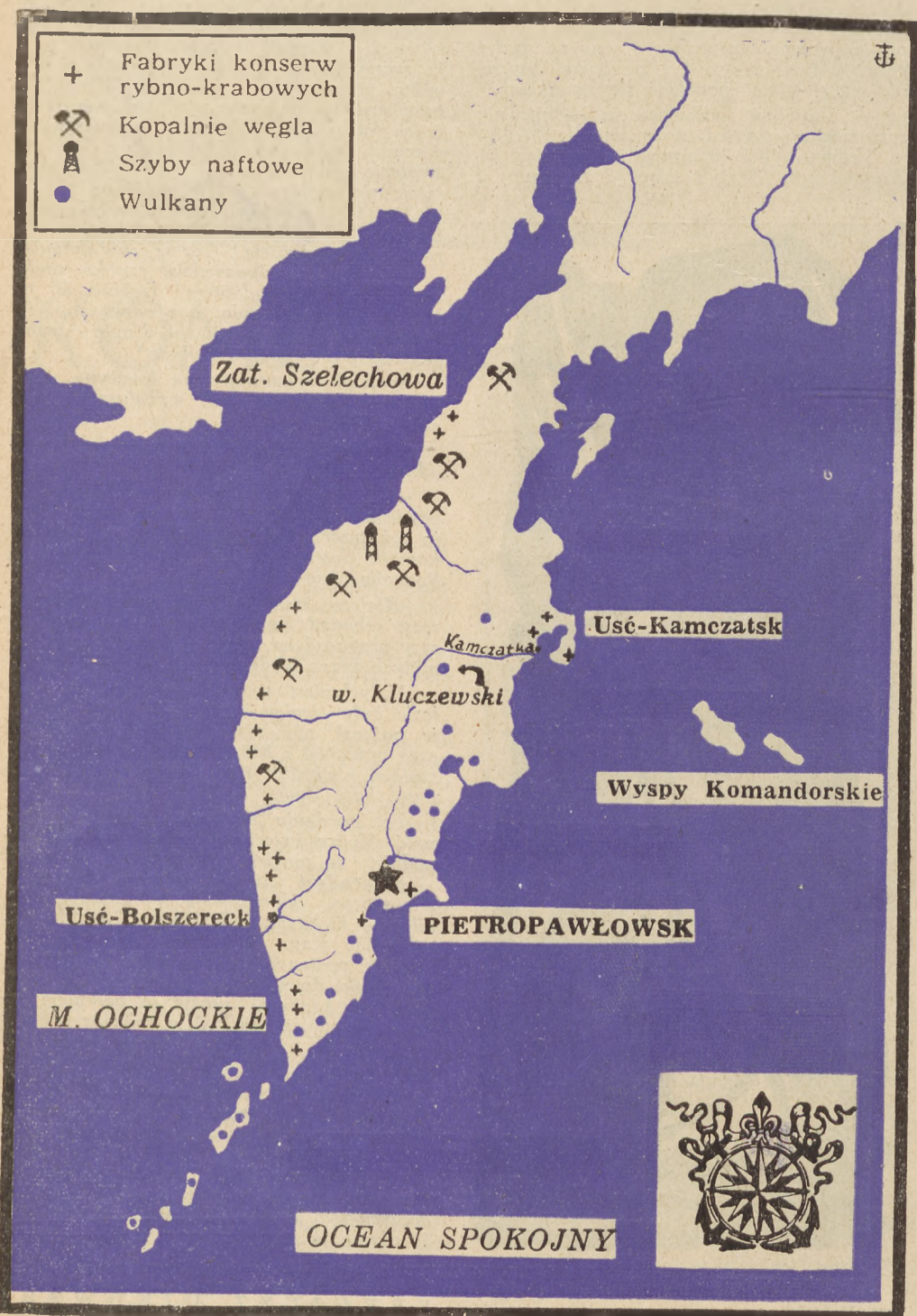
Pierwsza radziecka fabryka konserw została tu zbudowana w roku 1927. Obecnie na Kamczatce pracuje przeszło 400 przedsiębiorstw przemysłowych, kombinatów, fabryk i chłodni wyposażonych w pierwszorzędny sprzęt techniczny, a także zmechanizowana flotyła rybacka, zaopatrzona w najnowsze urządzenia połowu. Cała flotyła statków chłodniczych pracuje na linii Władywostok — Kamczatka, dostarczając na kontynent do licznych nadbrzeżnych chłodni wysokowartościowe ryby.

W Ust-Wolwerecku znajduje się największe przedsiębiorstwo przemysłu rybnego, produkcja którego dociera do najdalszych zakątków państwa radzieckiego — mianowicie słynny kombinat im. Mikojana. Innym, wielkim przedsiębiorstwem Kamczatki jest duża stocznia okrętowa w Pietropawłowsku, produkująca jednolite żelazne kutry i barki.

„KAMCZADAŁ”

Prowadzona jest tu również produkcja motorów miejscowej marki „Kamczadał” dla morskich kutrów. Całkowicie zmechanizowana fabryka puszek blaszanych wyrabia na miejscu opakowania dla konserw rybnych i konserw z krabów. U stóp wysokiego szczytu zbudowano potężny, zmechanizowany kombinat drzewny, produkujący beczki i skrzynie dla produktów rybnych, a równocześnie seryjne domki drewniane, meble i drobne jednostki rybackie.

Zasoby rybne Kamczatki są kolosalne. W sezonie jesiennym rzeki do tego stopnia przepełnione są rybą, że trudno je przebrnąć zwykłą łódką. Płyną tu całe strumienie łososia syberyjskiego, „Czawyczy” i innych odmian miejscowych ryb.



Nawet niedźwiedzie, gdy nie ma w pobliżu ludzi, wyruszają na połów i łapami wyrzucają na brzeg większe okazy, chowając je na zimę w krzakach.

W ciągu dwóch przedwojennych pięcioleci produkcja państwowego przemysłu rybnego na Kamczatce wzrosła piętnastokrotnie. W r. 1947 rybacy Kamczatki wykonali roczny plan połowu na cztery miesiące przed terminem. Ku końcowi roku 1950 produkcja przemysłu rybnego na półwyspie, wzrosła w porównaniu z rokiem 1940 dwa i pół raza.

RADIO I RYBY

Kamczatka bierze czynny udział w walce o postęp techniczny w gospodarstwie narodowym Związku Radzieckiego. Kamczadałowie wnieśli cenny wkład w technikę wydobycia i przetwórstwa bogactw morskich. Poszukiwania ławic rybnych w Morzu Ochockim już od dawna przeprowadzane są przy pomocy lotnictwa i radia. Kamczadał inżynier Czernigin wynalazł specjalną pompę mechanicznie dostarczającą złowioną rybę na brzeg. Inny przedstawiciel techniki kamczackiej Usow skonstruował urządzenie do mechanicznego solenia ryb.

Pomimo niezmierzonych zapasów ryby, pracownicy naukowci Kamczatki w trosce o przyszłość szybko rozwijającego się przemysłu rybnego, stworzyli na półwyspie kilka wylęgarni ryb. Prowadzi się tu żmudną pracę nad rekonstrukcją bogactw rybnych. Do inkubatorów zakłada się corocznie do 25 milionów ziarenek ikry.

Na całej Kamczatce trwa rozbudowa rybnych kombinatów fabryk konserw, portów i osiedli rybackich. Milionowe kwoty są wydatkowane także na budowę mieszkań i instytucji kulturalnych. Wspomniany już kombinat im. Mikojana jest nie tylko wielkim przedsiębiorstwem, lecz i ośrodkiem kultury, wyposażo-



Wulkan Kłuczewski

nym w kino, pierwszorzędnny klub, estetyczne budynki itd.

W Zatoce Morżowej, położonej w pobliżu Pietropawłowska, powstała baza radzieckich wielorybników. Wielorybnicy przybywają tu aby uzupełnić zapasy słodkiej wody i soli. Cały swój czas spędzają na otwartym morzu, oddając się całkowicie swemu pociągającemu chociaż trudnemu fachowi. Takimi gośćmi na Kamczatce są również myśliwi, polujący na zwierzęta morskie.

LOWCY KRABÓW

Przy zachodnich brzegach Kamczatki stale kursują specjalne statki do połowu krabów. Statki te stanowią rodzaj wielkich pływających fabryk o pełnym cyklu produkcji. Ich gotowymi wyrobami są słynne konserwy z krabów „Czatka“. Statek do połowu krabów „Wsiewołod Sybirczew“ posiada własną piekarnię, pięć stołówek, magazyn towarowy, klub, radiowęzeł, cztery łazienki, drukarnię i wydaje własną gazetę „Stalinowiec“.

W czasie połowów ze statku są spuszczone za pomocą dźwigów kuty w liczbie czterech, które wyruszają na połowy. „Wsiewołod Sybirczew“ produkuje dziennie tysiące puszek konserw. Statek jest zaopatrywany przez specjalny transportowiec, który dostarcza żywność, słodką wodę oraz puszkę, a zabiera gotowe produkty. Dzięki opiece władzy radzieckiej, na Kamczatce stworzono własną bazę żywnościową. Uprawy zbożowe, te-

chniczne, i jarzyny już się zadomowiły w dolinach rzek Kamczatki. Na wystawie rolniczej zorganizowanej w Pietropawłowsku były demonstrowane doskonale odmiany rozmaitych jarzyn hodowanych na Kamczatce. Wśród eksponatów upraw zbożowych zwracała uwagę pszenica jara „Kamczadałka“, oraz miejscowe żyto o cienkim i długim kłosie.

JELENIIE I BUTY

Specyficzne bogactwo Kamczatki, związane z jej warunkami klimatycznymi, stanowią stada jeleni, i psy pociągowe. W czasie surowych śnieżnych zim, w bezbrzeżnej tundrze są to najpewniejsze środki lokomocji. Szlachetny, wytrzymały, i nie wymagający jeleni zaspakają się paszą licznych pastwisk i jest otoczony na Kamczatce powszechną uwagą i sympatią ludności. Folklor narodowości kamczackich poświęca jeleniowi wiele wzruszających pieśni i bajek. W dniach wielkiej wojny narodowej z najeźdźcami niemieckimi, hodowcy ofiarowali na fundusz obrony ojczyzny kilka stad jeleni, a kobiety wysłały w darze żołnierzom i oficerom Armii Radzieckiej tysiące kamizelek, butów futrzanych, rękawic itd., sporządzonych ze skór jelenich.

Twórcze, barwne i porywające życie wre na dalekiej Kamczatce. Bohaterska ofiarna praca jej rybaków, myśliwców i budowniczych przekształciła nie do poznania oblicze Kamczatki, czyniąc z niej szybko rozwijający się ośrodek gospodarczy Dalekiego Wschodu.

SERGIUSZ PIETROW



Typy kobiet Kamczadalskich

techniki wojenno-morskiej. Od okrętów małej i średniej wyporności, państwo radzieckie przeszło do budowy wielkich jednostek, według programu, opracowanego pod kierownictwem Generalissimusa Stalina i zatwierdzonego przez rząd.

Najpotężniejszymi ośrodkami budownictwa okrętowego ponownie stały się: Leningrad — na Bałtyku, Nikolajew — na Morzu Czarnym. Do udziału w budownictwie wciągnięte zostały wytwórnie i zakłady różnorodnych działów przemysłu metalurgicznego, budowy maszyn, budowy obrabiarek, armatury i przyrządów, oraz elektrotechnicznego, chemicznego i innych. Wyrosły i wychowały się kadry wynalazców, konstruktorów i racjonalizatorów wytwórczości, pracujących nad zwiększeniem bojowych i konstrukcyjnych zalet okrętów. Oswojono się z wytwórczością nowego sprzętu i uzbrojenia, wprowadzono udoskonalone instalacje turbin, sprzęgła, kotły z przegrzaną parą, zroźniczkowano paliwo. Przy budowie okrętów zostały zastosowane technicznie doskonałe metody wytwórczości: sekcyny montaż konstrukcji kadłuba, spawanie elektryczne, taśmowa obróbka metali, standaryzacja wyrobów; rozpowszechniły się: stal wysokogatunkowa, metale lekkie i masy plastyczne. Wszystko to racjonalizowało wytwórczość i pozwoliło przejść do przyspieszonej budowy okrętów. Według tempa i skali prac, radzieckie budownictwo okrętowe daleko wyprzedziło osiągnięcia Rosji carskiej.

Marynarka Wojenna ZSRR, stworzona wysiłkiem całego ludu radzieckiego, z samoparciem wykonała wszystkie zadania bojowe, narzucone przez sytuację, stworzoną działaniami wojennymi. Pancerniki i krążowniki w ścisłym współdziałaniu z siłami lądowymi i powietrznymi zadawały ciosy nadmorskim ugrupowaniom przeciwnika i zabezpieczały ochronę swych własnych wojsk podczas obrony Odessy, Sewastopola i Leningradu. Okręty podwodne, jak również i małe jednostki (drobnoustroje), odznaczyły się bohaterskimi wyczynami podczas operacji pod Tenedos, Kerczem i Noworosyjskiem. Floty rzeczne i jeziorne — Wołżańska, Ładożańska, Dnieprzańska, Dunajska i inne — działały wspólnie z Armią Radziecką, zabezpieczając operacje wojsk lądowych, na wszystkich etapach wojny.

W sytuacjach najbardziej złożonych, okręty dowodzone przez doświadczonych marynarzy, wykazywały nadzwyczajną żywotność i niezatapialność. Oznacza to, że radzieckie budownictwo okrętów wojennych pomyślnie zdało w okresie wojny wyjątkowo poważny egzamin.

Zdała egzamin również i baza budownictwa okrętowego. Wojna wywołała przeplanowanie wytwórczości na stocznicach. Oprócz przyspieszonej budowy „drobnoustrojów” dla potrzeb wojny i utrzymywania gotowości jednostek w linii, niezbędne było przeprowadzenie pilnych remontów uszkodzonych okrętów wojennych, a jednocześnie wykonywanie zamówień Armii Radzieckiej. Pomimo ewakuowania tych baz i przeniesienia ich w inne warunki bytowania — obsługiwały one Marynarkę Wojenną bez zarzutu.

II Wojna Światowa wysunęła wymagania zastosowania w marynarce wojennej szeregu nowych osiągnięć technicznych w postaci turbin gazowej, silników odrzutowych, radiolokacji (radaru), broni rakietowej, namierników dźwiękowych i innych przyrządów, które oddziaływały na konstrukcję okrętów. Ponadto, dalsze sprzężenie działań morskich z innymi siłami zbrojnymi, — może powołać do życia cały szereg nowych klas okrętów, dotąd nieznanych. Dla już istniejących typów

Felieton niemorski

uno nie znaczy „JEDEN“

Jednemu ze stołecznych dzienników chochlik drukarski niedawno temu sprawił przykrą niespodziankę. Zamiast „Generalne Zgromadzenie ONZ”, zrobił „Generalne Zgromadzenie USA”. Błąd oczywiście błędem, ale Bogiem a prawdą nie odbiegł zbyt od pobożnych życzeń Departamentu Stanu. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w ONZ sprawiają czasem wrażenie, jak gdyby myśleli, że UNO (United Nations Organisation) to znaczy „jeden” nie tylko w języku włoskim, ale również w świecie politycznym. Zapominają, że UNO znaczy Organizacja Narodów Zjednoczonych, zjednoczonych wolą współpracy międzynarodowej i utrzymania trwałego pokoju. Jeżeli dotychczas Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest narzędziem polityki jednego mocarstwa, jak o tym marzą panowie z amerykańskiego Departamentu Stanu, wykonujący posłusznie zalecenia panów z Wall-Street, jest to niewątpliwie zasługą Związku Radzieckiego.

Nie mogło być inaczej, skoro w kilka godzin po powstaniu państwa radzieckiego, już na całym świecie rozbrzmiewało jego historyczne wezwanie do walczących narodów, by wstrzymały rozlew krwi i zawarły sprawiedliwy pokój.

Nie mogło być inaczej, bo radziecki dekret o pokoju nie był bynajmniej przypadkowym posunięciem nowopowstałego państwa, tylko przemyślanym, konsekwentnym aktem państwa socjalistycznego. Był organiczną funkcją Wielkiej Rewolucji Listopadowej, która odrzucała użycie broni jako narzędzia do rozstrzygnięcia międzynarodowych sporów. Wynikało z założeń radzieckiej polityki zagranicznej, że narody mogą i powinny żyć ze sobą w zgodzie, że wojny przynoszą tylko zniszczenia, nędzę i cierpienia klasie robotniczej, tej samej klasie, która Rewolucję Listopadową zrodziła.

Tej idei przewodniej swojej polityki zagranicznej Związek Radziecki zawsze pozostawał wierny na każdym terenie, a również na terenie ONZ, organizacji stworzonej w tym celu, by stać na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć kronikę pierwszych trzech lat pracy ONZ, aby się przekonać, że inicjatywa wszystkich akcji, mających na celu wzmocnienie pokoju i współpracy między narodami, wychodziła zawsze od Związku Radzieckiego.

„Co się dotyczy Związku Radzieckiego — stwierdził min. Mołotow 29 października 1946 roku na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ — to w naszym narodzie nie ma wahań ani wątpliwości, że pokój między narodami i pokojowe współzawodnictwo między nimi, które oznacza również możliwość rozwoju coraz szerszej i serdeczniejszej współpracy i wzajemnej pomocy między wielkimi i małymi państwami, całkowicie odpowiadają interesom naszego kraju”.

Polityka taka odpowiada również interesom wszystkich narodów, pragnących pokoju, odpowiada milionowym masom ludowym krajów demokracji ludowej, masom robotniczym Francji i Włoch, prostym ludziom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, miliono-



Wiceminister Spr. Zagr. ZSRR — A. Wyszyński

wym masom krajów kolonialnych, walczącym o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Polityka taka nie odpowiada tylko imperialistom, ponieważ porozumienie między narodami podważa podstawy podległości wojennych, a stosunki między wielkimi i małymi narodami mogą według nich polegać tylko na podporządkowaniu się jednych drugim. Tym właśnie celom mącenia dobrych stosunków między narodami, podżegania do wojny i kolonizowania małych państw ma według nich służyć Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Dotychczasowa historia ONZ to łańcuch dywersyjnych pociągnięć przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i konstruktywnej, niustającej pracy Związku Radzieckiego nad umocnieniem tej organizacji.

To Związek Radziecki domagał się ujawnienia stanu sił zbrojnych, przebywających na terenie państw suwerennych, wychodząc z założenia, że jest to niezgodne ze statutem ONZ, że jest to źródłem ciągłych konfliktów. To Związek Radziecki domaga się wykluczenia bomby atomowej jako broni wojennej, zniszczenia wszystkich jej zapasów, opracowania konwencji o powszechnej kontroli energii atomowej. To Związek Radziecki proponuje zredukowanie sił zbrojnych i uzbrojenia wielkich mocarstw o jedną trzecią uważając słusznie, że im mniej jest sił zbrojnych i sprzętu wojennego na świecie, tym mniejsze i mniej prawdopodobne są możliwości konfliktów. To Związek Radziecki łączy sprawę pokoju ze sprawą wolności i wzmocnieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych, wychodząc z założenia, że nie może być zagwarantowany trwały pokój, dopóki nie jest zapewniona wolność narodów i dopóki łamie się zasady tej organizacji, która utworzona została w tym celu, by stać na straży pokoju i bezpieczeństwa.

Zmierzając do realizacji podstawowych założeń ONZ, nie dopuszczając do tego, by UNO stało się narzędziem polityki imperialistycznej, Związek Radziecki służy sprawie pokoju.

Spectator

wymagany jest skrupulatny przegląd i ocena ich zasadniczych elementów bojowych i technicznych.

Technika radziecka posiada wszelkie dane dla pomyślnego rozwiązywania zadań, narzuconych jej tymi wymogami. Tak twierdzi jeden ze znakomitych budowniczych morskich, prof. inż. wiceadmirał A. Szerszow, a mieliśmy już możność stwierdzić, że od strony „młodego słońca”, nie rzuca się słów na wiatr, i jeśli posiada

się tam „wszelkie dane”, zbudowanie nowego typu, lub typów okrętów, dostosowanych do wymogów współczesności, nastąpi we wskazanym czasie.

WŁODZIMIERZ STEYER

ŹRÓDŁA: Prof. inż. wiceadmirał A. Szerszow: „Wybitni działacze rosyjskiego bud. okr.” 1947.



Nie trzeba być zbyt bystrym obserwatorem, aby z łatwością zauważyć, iż półki naszych księgarń wzbogacają się ostatnio z dnia na dzień coraz to nowszymi przykładami z literatury radzieckiej. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, iż w krótkim czasie, przedstawiającym przegląd poszczególnych pozycji w tej dziedzinie polsko-radzieckiego zbliżenia kulturalnego, nie podobna jest dać pełnego obrazu wszystkich wydawnictw, które ukazały się na rynku księgarskim, tym niemniej warto poświęcić nieco więcej uwagi ambitnym wysiłkom Wydawnictwa „Prasa Wojskowa”, które doбором tematyki wyraźnie zwraca ku temu, aby polskiego czytelnika zapoznać z tymi etapami historii ZSRR, w których wspaniała postawa narodów radzieckich zdecydowała o zwycięstwie w najbardziej przełomowych i ciężkich chwilach.

Bohaterami tych powieści i opowiadań nie są postacie fantastyczne, których jedynie autorska wyobraźnia kazała otoczyć nimbem heroizmu, ale bohaterami tymi są ludzie z prawdziwego zdarzenia, których walka i czyny sprawiły to, że nazwiska ich wymawiane są z najwyższą czcią, a postacie ich urastają do miary symbolu.

Takim właśnie był Czapajew, nieustraszony „generał ludowy”, samodziśny talent wojskowy, doskonały wódz i partyzant.

Rewolucja Listopadowa, walka z obcymi interwentami, z niedobitkami „białogwardystów”, chaos wojny domowej — oto tło, na którym ukazują się nam postacie bohaterów w powieści Dymitra Furmanowa pt. „Czapajew”.

Świadomość celów walki prowadzonej w imię sprawiedliwości społecznej, wiara w słuszność tej walki oraz osobiste zdolności Czapajewa, czynią zeń nieprzeciętnego dowódcę, który

mimo piętrzących się trudności i niezwykłych warunków walki, prowadził swe oddziały od zwycięstwa do zwycięstwa. Bujna, a zarazem prosta postać bohatera staje się przykładem nie tylko dla jego podwładnych, ale też będzie wielokrotnie wzorem dla przyszłych partyzantów — ludzi z czystym sumieniem, którzy w okresie najazdu hitlerowskiego prowadzili nieubłaganą, trudną i niebezpieczną wojnę na tyłach wroga.

Piotra Werszyhory „Ludzie z czystym sumieniem” oraz G. Linkowa „Wojna na tyłach wroga” są pamiętnikami pisanymi przez partyzantów. Pamiętniki te są wymownym świadectwem głębokiego patriotyzmu radzieckich ludzi, zdolnych do największych poświęceń w obliczu niebezpieczeństwa grożącego ich ojczyźnie.

Piotr Werszyhory, obecnie generał Armii Radzieckiej do chwili wybuchu wojny był reżyserem filmowym. Walka w ramach partyzantki, w tej twardej szkole ludzkich charakterów odświeża w nim nowy talent żołnierza i wodza.

Być może, że właśnie „zawodowi cywilnemu” autora zawdzięczamy to, że książkę czyta się jak barwny i pełen autentyzmu scenariusz filmowy z prawdziwego życia prawdziwych ludzi, których sumienie jest czyste wobec własnej ojczyzny i wobec całego świata.

Ten sam charakter interesującego i frapującego pamiętnika posiada również G. Linkowa „Wojna na tyłach wroga”.

Obie te książki są przede wszystkim dokumentem ilustrującym olbrzymi wkład ZSRR w dzieło zwycięstwa nad hitlerowską Rzeszą. Walkę tę toczył Związek Radziecki nie tylko na potężnej długości linii frontu, ale również i wszędzie tam, gdzie stopa brutalnego najeźdźcy usiłowała zniweczyć to wszystko, co zostało osłabnięte dzięki wieloletniej pracy radzieckich ludzi. Nieubłagana, podjazdowa walka z ukrycia, ryzykowne wypadki, batalistyczne sceny — oto tło, na którym rozgrywa się pełna napięcia akcja.

Aczkolwiek oba pamiętniki są do siebie zbliżone tematycznie, to jednak każdy z nich zawiera inne emocjonalne fragmenty z działalności oddziałów partyzanckich. Każdy z nich obfituje w różne momenty tej działalności,

dzięki czemu, każda z tych książek stanowi zupełnie odrębną pozycję.

Wojna z hitlerowskim najeźdźcą trwała nie tylko wszędzie, ale była też prowadzona przez wszystkich ludzi radzieckich. Złotymi zgłoskami w historii tej walki zapisała się również i młodzież, a w szczególności jej awangarda — Komsomol.

Wybitny pisarz radziecki Aleksander Fadlejew w swej powieści „Młoda Gwardia” (przerobionej również ostatnio na film) dał właśnie obraz walki młodego pokolenia z okupantem.

Powieść ta jest wstrząsającym obrazem życia na terenach okupowanych przez Niemców w pierwszych fazach ubiegłej wojny. W powszechnym ucisku, wśród prześladowań, rodzi się wśród młodzieży duch buntu i oporu. Ta siła tkwiąca głęboko w młodych sercach pcha młodzież do czynu w imię walki o wolność i sprawiedliwość. Początkowa słaba, wobec braku środków, działalność ogranicza się do manifestacji uczuć bohaterów powieści czujących nierozważną więź z walczącą ojczyzną, później zaś w miarę zaostrenia się walki przeradza się w silnie i sprawnie zorganizowaną akcję. W walce tej padają również ofiary, które jednak nie odstraszają innych od kontynuowania rozpoczętego dzieła, gdyż świadomi są tego, że bez ofiar nie może być zwycięstwa. Aby przyspieszyć je, trzeba temu zwycięstwu wyjść naprzeciw.

Jak walczył żołnierz radziecki, jego trudy, troski i życie opisuje E. Worobiov w zbiorze opowiadań zatytułowanych „Duma Plechura”.

Autor w sposób bezpośredni, daleki od patosu, kreśli fragmenty z życia żołnierzy radzieckich na pierwszej linii frontu, którzy w ubiegłej wojnie wielokrotnie dali dowody niecodziennego męstwa i odwagi. Zbiorek zawiera 15 nowel, których akcja toczy się wartko, dzięki czemu trudno jest oderwać się od książki, nie przeczytawszy jej jednym tchem „od deski do deski”.

Osobną pozycję w bogatym „repertuarze” Wydawnictwa „Prasa Wojskowa” zajmują relacje radzieckiego dziennikarza D. Kraminowa ujęte w formie książki pt. „Drugi front”.

D. Kraminow w okresie drugiej wojny światowej był korespondentem prasy radzieckiej, akredytowanym

przy sztabie generalnym wojsk sojuszników. Notatki jego są oparte na dzienniku, w którym autor skreślił swe wrażenia, oraz na protokołach z konferencji prasowych.

Wystarczy przeczytać relacje radzieckiego dziennikarza, aby zrozumieć cele i istotne zamierzenia polityków mocarstw zachodnich marzących jeszcze w okresie wojny o „wykrwawieniu się” swego sojusznika, w walce ze wspólnym wrogiem.

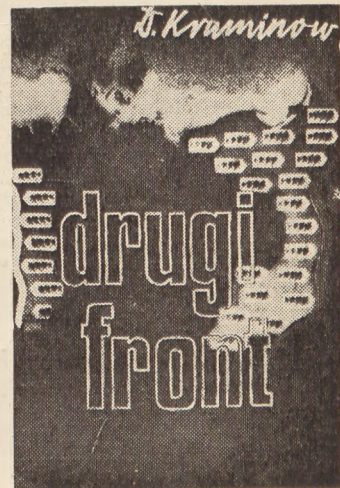
Kraminow w sposób nie nasuwający żadnych wątpliwości przedstawia z jednej strony niedołęstwo dowództwa sojuszników nie umiejących wykorzystać swej bezwzględnej przewagi wobec niemałego niebronionego frontu zachodniego, osłabionego wskutek przerzucenia przez Niemców doborowych dywizji na wschód — z drugiej zaś strony, demaskuje perfidną politykę mocarstw zachodnich, zmierzającą do jak największego wyczerpania wojną Związku Radzieckiego. Wnikliwy i bystry obserwator, którym jest bezsprzecznie Kraminow dostrzega również przyczyny takiej polityki, które tkwią w rosnących wciąż wśród szerokich sfer robotniczych i żołnierskich sympatiach do ZSRR.

Książka pisana żywo i bezpośrednio stanowi tak pożyteczną jak i interesującą lekturę dla wszystkich.

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa” należy się słowa uznania i wdzięczności za podjęcie trudów przy opracowaniu tych pokrótce omówionych książek.

Poważnym plusem wszystkich tych wydawnictw są pięknie wykonane okładkowe obwoluty, oraz staranna redakcja techniczna, dzięki czemu mogą być zaspokojone wymagania estetyczne nawet najbardziej wybrednych bibliograficznych kolekcjonerów.

MAGDALENA RUCZAJÓWNA





MORSKIE FILMY RADZIECKIE

Kinematografia radziecka ma, jak wiadomo, poważne tradycje morskie. Umiłowanie morza i pracy na morzu, zrozumienie piękna żywiołu morskiego, było i jest charakterystyczną cechą, sztuki i literatury rosyjskiej.

Wiadomo również, że rosyjska literatura i sztuka marynistyczna, zajmują czołowe miejsce w literaturze światowej. Na omówienie tego zagadnienia nie wystarczyłyby szczupłe ramy niniejszego artykułu, tym niemniej pragniemy podkreślić, że reżyserzy radzieccy dysponują bogatym materiałem literackim i tradycjamiorskimi narodu rosyjskiego.

Morze, jako najbardziej fotogeniczny, potężny, zmienny i ruchliwy żywioł, stanowi zawsze wdzięczny temat dla realizatorów filmów.

Radziecka kinematografia, która ma do swojej dyspozycji 14 mórz i 3 oceany, wcześniej oceniła znaczenie filmów o tematyce morskiej, które w skróceniu będziemy nazywali filmami morskimi.

Nie była to jednak, ani nie jest, „sztuka dla sztuki”, jak głosi jedna z najbardziej nie-

Roman Glauberman

dorzecznych i fałszywych koncepcji, lansowanych przez literaturę burżuazyjną. Pokazując morze majestatyczne i spokojne, lub groźne i burzliwe, reżyserzy radzieccy używają go jako tła dla działań człowieka. I w tym tkwi zasadnicza różnica między kinematografią radziecką i burżuazyjną, która używa morza jako efektownej i pięknej dekoracji, jako źródła emocji i wrażeń wymaginowanych bohaterów.

Młoda kinematografia radziecka nie przypadkowo poświęca wiele uwagi ludziom morza. Flota była zawsze skupiskiem elementów rewolucyjnych. Nie kto inny jak załoga krążownika „Aurora” armatnią salwą oddaną w kierunku Pałacu Zimowego w Piotrogradzie, zapoczątkowała Rewolucję Listopadową. Nieocenione usługi oddała rewolucji także Flota Czarnomorska.

Nie zapomniano jednak i o słynnych tradycjach floty rosyjskiej, które odtworzono w filmach: „Krążownik Wareg” i „Admirał

Nachimow”. Jednym z pierwszych filmów morskich był film znakomitego reżysera Sergiusza Eisensteina „Pancernik Potiomkin” osnuty na tle, a raczej będący fragmentem rewolucji 1905 r. W filmie tym oprócz aktorów gra również morze, które pomaga reżyserowi w wyrażaniu jego myśli. Eisenstein, był tym, który zmobilizował pracowników kinematografii radzieckiej wokół zagadnień morskich. Odtąd na ekranach radzieckich kinoteatrów coraz częściej pojawiają się filmy morskie.

Z tematyką nie ma trudności. Jest ona równie bogata, jak bogatą jest historia floty rosyjskiej i radzieckiej, różnorodna, jak różnorodne jest życie ludzi morza, barwna, jak barwny jest krajobraz morski. Dotąd przeważała tematyka historyczna, rewolucyjna i wojenna.

Należy przypuszczać, że również w przyszłości bohaterskie wyczyny radzieckich sił morskich w minionej wojnie, posłużą jako temat dla wielu ciekawych i wartościowych filmów, tym niemniej nie wyczerpują one całokształtu zainteresowań morskiej kinematografii radzieckiej.

Coraz częściej ukazują się filmy o pokojowym życiu marynarzy, o podróżach morskich i filmy będące przeróbką ciekawych i popularnych powieści marynistycznych.

Festiwal filmów radzieckich zorganizowany w ramach miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej umożliwił nam zorientowanie się w całokształcie dotychczasowej produkcji marynistycznej i jej różnorodnej tematyce.

I tak zaliczamy do filmów: 1) o tematyce historycznej: „Admirał Nachimow” reż. Pudowkin, „Krażownik Wareg” reż. Ejsmont; 2) o tematyce rewolucyjnej: „Pancer-nik Potiomkin” reż. Eisenstein, „My z Kronsztadu”; 3) o tematyce wojennej: „Statek pułapka”, reż. Sidlew i „Na morskim szlaku”; 4) filmy o pokojowym życiu marynarzy przeważnie reż. Brauna: „Morski jastrząb”, „Skarby zaginionego okrętu”, „Marynarze”, „Daleka droga” i niedawno wyświetlany u nas „Postrach mórza”; wreszcie 5) filmy osnute na tle powieści podróżniczych: „Piętnastoletni kapitan” według Verne’go.

Osobną pozycję zajmują filmy historyczne na temat udziału marynarzy w zmaganiach, które miały niezwykle znaczenie w najbardziej przełomowych chwilach historii ZSRR.

Filmy „My z Kronsztadu” oraz „Kurhan Małachowski” dotyczą wprawdzie dwu różnych etapów historycznych, ale w obu wypadkach mowa o nieugiętej postawie marynarzy w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. Groza śmierci, lub mąk, nie prze-

raża ani tych z Kronsztadu, z czasów Rewolucji Listopadowej, ani też obrońców Sevastopola z okresu wojny z hitlerowską Rzeszą.

Doskonała reżyseria, pełne wymowy sceny, niezrównana gra aktorów, kwalifikują oba filmy do rzędu jednych z najlepszych dzieł współczesnej sztuki filmowej.

Wspomnieliśmy o tym, że radzieckie filmy morskie akcentują rolę morza w życiu człowieka lub narodu, stanowią tło i teren działania. Nie oznacza to bynajmniej, że w filmach tych nie jest należycie doceniana i umiejętnie wykorzystana fotogeniczność morza. Wprost przeciwnie, reżyserzy i operatorzy radzieccy uważają za swój obowiązek pokazać, podkreślić, uwypuklić i wycienio-wać piękno krajobrazu morskiego.

Dlatego też twórcy radzieckich filmów morskich nigdy nie zastępują morza sadzawką w atelier. Nie trudno przekonać się o tym gdy porówna się wspaniałe zdjęcia morskie w filmie „Admirał Nachimow” ze zdjęciami amerykańskiego filmu „Konwój” zrealizowanego niemal że całkowicie w wytwórni. Innymi słowy, autentyzm jest zasadniczą i charakterystyczną cechą radzieckich filmów morskich.

Obraz nie byłby jednak pełny, gdybyśmy nie uwypuklili wartości wychowawczych wspomnianych filmów. Nie podkreśliliśmy tego momentu na wstępie, przyjmując, że każdy, kto miał możliwość zapoznania się z radziecką produkcją filmową, uświadomił sobie, że założeniem kinematografii radzieckiej jest wychowanie człowieka w duchu odpowiedzialnym ideologii państwa socjalistyczne-

go, że w żadnym wypadku nie może jej zastąpić oszalamiająca wystawa, przepych i najbardziej doskonała technika. Bezдушnego oblicza nie podobna ratować szminką nawet najlepszej jakości. Film musi być strawą duchową dla szerokich mas. Takim jest właśnie film radziecki.

W odniesieniu do filmów morskich, kinematografia radziecka wychodzi z założenia, że morze, staje się wielką szkołą wychowującą ludzi w duchu bohaterstwa i poświęcenia, ale tylko wtedy gdy oni rozumieją jego znaczenie i potrafią je zmusić do służenia człowiekowi.

Dla ułatwienia zrozumienia tej prawdy, reżyserzy i operatorzy radzieccy, coraz częściej przebywają w swoich portach ojczy-stych. Życie ludzi morza, ich praca, ich walka z żywiołem, ich koleżeńskość i wzajemne przywiązanie, to kopalnia tematów dla najpiękniejszych i najciekawszych filmów. I filmy takie powstają. Są to filmy konsekwentne ideologicznie, ciekawe, pięknie wyreżyserowane i dobrze wykonane.

A morze, ten najbardziej fotogeniczny żywioł — jest nie tylko żywą dekoracją i terenem działania. Morze żyje i gra na ekranie. Uczniowie genialnego Eisensteina, nauczylili je grać razem z aktorami, wytwarzać odpowiedni nastrój, nauczyli morze wyrażać myśli reżysera.

Nasza młoda sztuka filmowa nie posiada tradycji morskich, tym niemniej, społeczeństwo żąda i to zupełnie słusznie filmów o tematyce morskiej. Zdrowe i piękne filmy radzieckie powinny być dla nas wzorem.

ROMAN GLAUBERMAN



Scena z emocjonującego filmu radzieckiego „Postrach mórza”

RADZIECCY SPORTOWCY NA WYBRZEŻU



Wizyta sportowców radzieckich w Polsce przyniosła olbrzymie korzyści naszemu sportowi, który przeżywa w chwili obecnej poważny kryzys, jeśli chodzi nawet o same jego założenia. Właśnie występy radzieckich sportowców, winny nasunąć naszym władzom sportowym radykalne rozwiązanie wielu zawikłanych problemów. Sportowcy radzieccy mogą bowiem służyć za wzór, godny naśladowania.

W czasie pobytu lekkoatletów Związku Radzieckiego na Wybrzeżu, udało mi się przeprowadzić kilka rozmów z czołowymi przedstawicielami (lkami) sportu radzieckiego, co pozwoliło mi dojść do wniosku, że podstawą ich wspaniałych rekordów, a więc tego wszystkiego, co nazywamy sportem wyczynowym, jest w Związku Radzieckim ma-

sowy charakter sportu, który obejmuje dosłownie całą młodzież. Na tej olbrzymiej bazie rozwija się sport radziecki, z niej wylaniają się dzięki usilnej pracy licznych zastępów instruktorskich, talenty sportowe, w rodzaju Czudiny, Dumbadze, Iliasowa i innych.

Zapoznawszy się nawet pobieżnie ze strukturą i organizacją życia sportowego w ZSRR, inaczej będziemy patrzeć na czołowych zawodników radzieckich i ich wspaniałe wyniki. Nie są to bowiem gwiazdy sportowe, których tyle zapala się i gaśnie na firmamencie USA, ale najlepsi spośród milionów sportowców Związku Radzieckiego, którzy jedynie dzięki swej olbrzymiej pracy nad sobą, zdyscyplinowaniu i należytej opiece państwa radzieckiego, osiągnęli swe fantastyczne nieraz wyniki.

*

Kilka minut po zakończeniu wielkich zawodów sportowych na stadionie w Gdańsku, udało mi się zmylić czujność organizatorów i dostać do szatni sportowców radzieckich. Dowiaduję się z miłym zdziwieniem, że w reprezentacji ZSRR znajduje się aż dwóch marynarzy. Są to: doskonały skoczek — Jurii Iliasow (p. zdjęcie obok), oraz st. lejtnant Nikifor Popow — czołowy długodystansowiec radziecki.

Pierwszym z moich rozmówców jest Jurii Iliasow, młody, sympatyczny blondyn, który właśnie przed chwilą wynikiem 198 cm ustalił nowy rekord ZSRR w skoku wzwyż.

JA: Prosiłbyśmy bardzo o podzielenie się z naszymi Czytelnikami, wrażeniami z zawodów rozegranych w Polsce.

ILIASOW: Cieszę się bardzo, że miałem możliwość zobaczenia Waszego kraju i Waszych sportowców. Zostaliśmy przyjęci bardzo życzliwie i gościnnie i czujemy się jak u prawdziwych przyjaciół. Mam specjalne powody do radości, gdyż właśnie dziś, na polskiej ziemi, ustanowiłem nowy rekord ZSRR.

JA: Słyszałem, że jesteście marynarzem. Czy możecie nam coś opowiedzieć o swojej marynarskiej karierze?

ILIASOW: O służbie na morzu marzyłem od dziecka.

Do Marynarki Wojennej wstąpiłem w czasie wojny i brałem udział w walkach z Niemcami na Morzu Czarnym na pokładzie krążownika „Kиров”, gdzie dosłużyłem się stopnia bosmana. Obecnie studiuję na Akademii WF Radzieckich Sił Zbrojnych w Leningradzie na Wydziale Morskim.

JA: Jak rozwijał się Wasz talent skoczka i jak trenujecie?

ILIASOW: Jako 10-letni chłopiec zacząłem uprawiać gimnastykę i przypuszczam, że ona właśnie stała się podstawą moich obecnych wyników. Skakać zacząłem dopiero przed rokiem. Pierwszy mój skok wynosił 170 cm. Zwrócono na mnie uwagę i wkrótce pod opieką trenerów zacząłem „iść w górę”. Obecnie mam 22 lata. Trenuję bardzo ostro, skacząc po 100 i więcej razy dziennie.

Jurii Iliasow uśmiecha się po przyjacielsku. Jest dumny ze swego rekordu, chociaż nie wie jeszcze, że za kilka dni, na zawodach we Wrocławiu, wynikiem 199,5 cm, ustali nowy rekord swego kraju.

A oto podchodzi do nas drugi marynarz, doskonały długodystansowiec radziecki — Nikifor Popow. Proszę go o podanie kilku szczegółów z jego kariery marynarskiej i sportowej. Oto one:



Посегаю через „Морзе и
маринарца Польского”
родным приветом пожеланиям
успехов и счастья
в день установления
нового рекорда СССР
Спасаю
Г. Ситов — Андрей
20-8-48

Za pośrednictwem „Morza i Marynarza Polskiego” przesyłam gorące pozdrowienia polskim marynarzom i sportowcom w dniu ustanowienia nowego rekordu ZSRR.

J. Iliasov



Rekordzistka świata w rzucie dyskiem N. Dumbadze

Товарным пожеланием
мой сержантский
спортивный проект.
Желаю бою и успехов
в бою и в спорте.
Г. Думбадзе.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia polskim marynarzom.
Życzę jak największych sukcesów w nauce i sporcie.
N. Dumbadze



Doskonała lekkoatletka radziecka A. Czudina

— Sport uprawiam prawie od dziecka, ale dopiero tuż przed wojną zacząłem biegać długie dystanse wraz ze słynnymi braćmi Bezimienskimi. Specjalizuję się w biegu na 5 km, chociaż dłuższe dystanse też nie są dla mnie nowością, zwłaszcza na nartach, co traktuję jako doskonałą zaprawę zimową. W roku 1940 zdobyłem mistrzostwo ZSRR w biegu narciarskim na 100 km, osiągając czas 8 godz. 28 min. Najlepszy mój czas w biegu na 5 km wynosi 14.38,2, który to wynik jest tylko o 1,2 sek gorszy od rekordu ZSRR. Obecnie jestem w stopniu porucznika marynarki i pełnię służbę na wodach Dalekiego Wschodu. W okresie wojny brałem czynny udział w walkach z Japończykami.

*

Po przełamaniu trudności natury formalnej, udaje mi się wreszcie dostać do szatni zawodniczek radzieckich i nawiązać rozmowę z czołową lekkoatletką radziecką, rekordzistką świata w rzucie dyskiem — Niną Dumbadze, która chętnie opowiada o swej sportowej karierze.

— Rzut dyskiem traktuję jako najmiłą rozrywkę i uprawiam go już od 11 lat. Trenuję bardzo starannie i usilnie, rzucając dziennie po kilkadziesiąt, a nawet więcej razy! Najlepszy swój wynik i rekord ZSRR ustanowiłam na Spartakiadzie w Moskwie rzutem 53,25 m w dniu 8. VIII. 48 r. W Warszawie osiągnęłam odległość 49,64 m, który to wynik uznany będzie jako rekord świata. (ZSRR został bowiem oficjalnie przyjęty do Międz. Feder. Lekkoatl.)

Chciałabym również przesłać pozdrowienia Waszym Czytelnikom — mówi słynna dyskobolka, która już na trzeci dzień we Wrocławiu wspinałam rzutem 52,83 m ustanowiła nowy rekord świata.

Pośród innych wybitniejszych sportowców radzieckich na pierwszy plan wybija się Aleksandra Czudina, kilkunastoletnia zaledwie, a już bezkonkurencyjna rekordzistka świata w pięcioboju (4534 pkt), osiągająca przy tym takie wyniki, jak 165 cm w skoku wzwyż (rekord ZSRR), 567 cm w skoku w dal i 49,96 m w rzucie oszczepem, a także niezrównana Tatiana Siewriukowa — rekordzistka ZSRR i nieoficjalna rekordzistka świata w pchnięciu kulą (14,89 m), Mikołaj Karakułow — doskonały sprinter, mistrz Europy na 200 m (100 m — 10,4 sek), Mikołaj Ozolin — tyczkarz (4,30 m) i wielu innych.

Występy sportowców radzieckich w Polsce wykazały niezwykle wysoki poziom sportu radzieckiego. Wykazały, że organizacja wychowania fizycznego w ZSRR może służyć nam za wzór, godny naśladowania.

Wizytę tę powinniśmy wykorzystać w jak najpełniejszym zakresie, a wtedy będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość naszego sportu.

ANDRZEJ WARECKI



Marynarze radzieccy na tle gmachu Admiralicji

TREŚĆ

PRZYJAŹŃ I KULTURA	2
Stanisław Biskupski	
TRZYDZIEŚCI JEDEN	4
Mieczysław Wagrowski	
BŁĘKITNOBLUZI	5
Józef Wójcicki	
LEWA MARSZ (wiersz)	6
Włodzimierz Majakowski	
NIEZWYCIEŻONE!	7
Konradmiral Włodzimierz Steyer	
MARYNARKA WOJENNA ZWIAZKU RADZIECKIEGO	8
Wiceadm. inż. N.W. Isaczenkow	
„DRUŻJA”	10
Eugeniusz Bartczak	
ZSRR—SOCJALISTYCZNE MOCARSTWO MORSKIE	11
Franciszek Szymonowicz	
KOMENDANT PTASIEJ WSPY	14
Sergiusz Dikowski	
KAMCZATKA	16
Sergiusz Pietrow	
UNO — NIE ZNACZY „JEDEN”	18
Spectator	
KSIAŻKI	19
Magdalena Ruczajówna	
RADZIECKIE FILMY MORSKIE	20
Roman Glauberman	
SPORTOWCY ZSRR NA WYBRZEŻU	22
Andrzej Warecki	
Z BOCIANIEGO GNIAZDA	24

WYDAJE

Liga Morska i Marynarka Wojenna Redaguje Komitet Redakcyjny

Redaktor Naczelny
Franciszek Jan Walicki, kpt. mar.

Opracowanie graficzne
Stanisław Biskupski, kpt. mar.

Adres Redakcji:
Warszawa, Widok 10, tel. 86 210

Oddział na Wybrzeżu:
Gdynia, Św. Piotra 12, tel. 43-00

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa”

BUG — DNIEPR

W tych dniach zakończono budowę pierwszej transzy kanału Dniepr — Bug, co umożliwiło żeglugę na odcinku Pińsk — Kobryń — Brześć. Kanał połączył w ten sposób Ukrainę i Białoruś z krajami nadbałtyckimi. Przy budowie pierwszej transzy kanału wykopano ponad 10 mln. mtr sześć. gruntu i zbudowano liczne śluzy i zapory. Długość wykończonej drogi trasy wynosi 25 km. r. g.

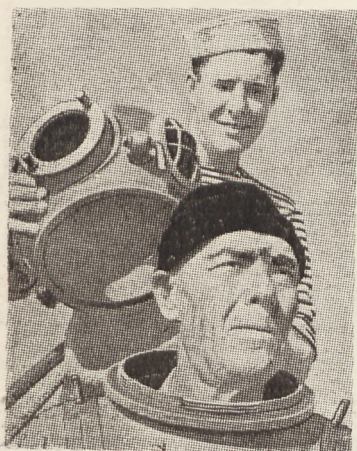
SILA WODY

Strumień wody posiada wielką siłę. Rozmywa on ziemię i unosi ją na przestrzeni setek kilometrów.

Dozorcy w małych miastach strumieniem wody z łatwością spłukują brud z ulic. Bardziej silnym strumieniem wody z węży gumowych strażacy mogą zerwać dach domu. Bardzo silnego strumienia wody nie można przeciąć nawet szablą, ponieważ ostrze odskakuje od niego jak od stali. Jeszcze ciekawszy jest działanie cienkiego strumienia wody. Pod wielkim ciśnieniem strumień wody, grubości jednego milimetra z łatwością tnie granit. (*)

50000 godzin POD WODĄ

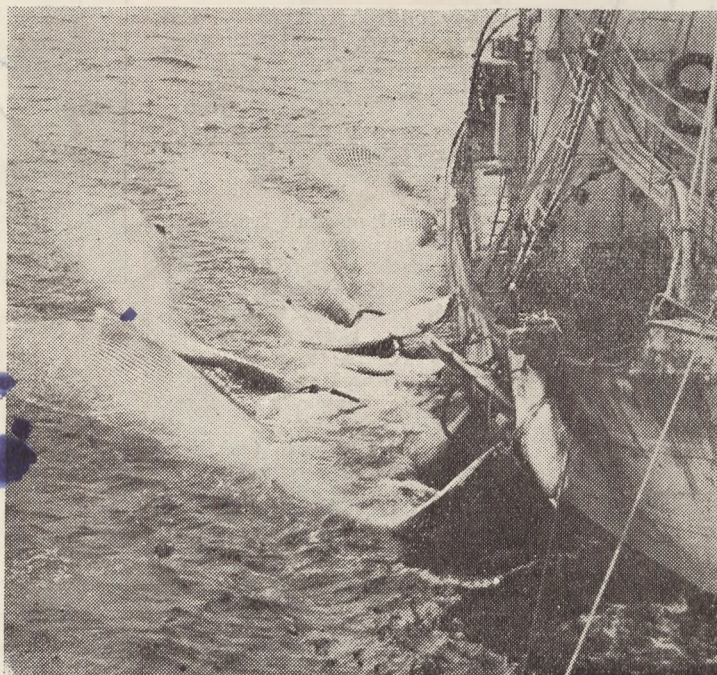
Był ciepły, słoneczny. sierpniowy dzień 1898 r., kiedy młody, dwudziestoletni marynarz Michał Ługatin po raz pierwszy nakładał skafander, aby opuścić się na dno morza. Od tej pamiętnej dla młodego nurka chwili minęło równo 50 lat. I oto teraz, Michał Ługatin, jako 70-letni starzec, mający w swej karierze już ponad 50 000 godzin przebywania pod wodą, za chwilę zanurzy się znowu na dno morza. Młody nurerek pomaga Ługatiniowi przy wkładaniu ciężkich butów i hełmu.



Ługatin ma szczęście do tych nieprzyjacielskich okrętów, które w latach wojen przybywały do portów radzieckich i szukając tu łatwych zdobyczy znajdowały przeważnie... legowisko na dnie morza u wybrzeży ZSRR. Tak więc, nurków pracował przy wydobywaniu tureckiego krążownika „Medżidie”, a obecnie prowadzi pod Odessą prace przy wydobywaniu niemieckich okrętów, zatopionych tu w okresie ostatniej wojny. (jotwu)



WIELORYBY



Flotylla wielorybnicza „Aleut”, znajdująca się na wodach Dalekiego Wschodu, 2 miesiące przed terminem zakończyła roczny plan połowu wielorybów i przeróbki tłuszczu. Od początku połowienia zabito setki wielorybów.

Znany harpunnik flotylli Prokopienko upolował 196 olbrzymów morskich.

Statki wielorybnicze „Musson”, „Delfin” i „Bielucha” dostarczyły już do kombinatów po kilka wielorybów, upolowanych na poczet planu następnego roku. (*)

PORT ŻDANOW

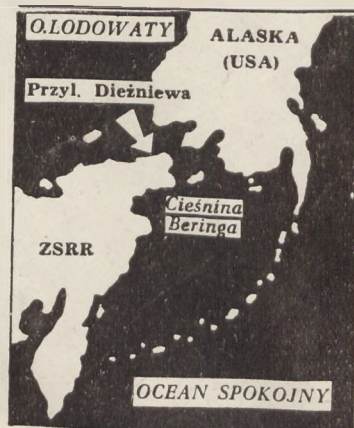
Celem uczczenia pamięci jednego z czołowych bojowników partii bolszewickiej Andrzeja Żdanowa, Rada Ministrów ZSRR postanowiła staremu portowi Mariupol nadać nazwę Żdanow. Port ten leżący nad morzem Azowskim, według nowego pięcioletniego planu ma ulec dalszej rozbudowie i modernizacji. Także jedna z wielkich stoczní okrętowych i Akademia Wojskowo-Morska nazwane zostały imieniem Żdanowa, położył on bowiem wielkie zasługi przy budowie potęgi morskiej państwa socjalizmu. Będąc dowódcą obrony Leningradu, Żdanow nieraz kierował również operacjami floty i desantów morskich. W uznaniu jego wielkich zasług w wojnie z Niemcami, przyznany mu został stopień generała-pułkownika. Port Żdanow, oraz stocznia i Akademia Morska imieniem Żdanowa stanowią będą pomniki jego zasług na polu rozwoju radzieckiej floty i gospodarki morskiej.

OKRĘT Z POWIEŚCI GONCZAROWA

Sławna rosyjska fregata „Pallada”, której rejs z r. 1852-5 tak pięknie opisał znany pisarz I. Gończarow, została już częściowo wydobyta z dna portu we Władywostoku i zajmie miejsce w Muzeum Morskim. Podczas swego ostatniego rejsu do Japonii pod dowództwem admirała Putiatina, fregata została na skutek wybuchu wojny krymskiej oddana do dyspozycji zespołu admirała Zawojko. Po obronie Pie-

trowapłowska, w której „Pallada” brała aktywny udział, została ona zakotwiczona we Władywostoku, a następnie na rozkaz rządu w obawie przed napadem eskadry angielsko-francuskiej, zatopiona. Obecnie wydobyte części fregaty jak lawety, pociski itd. przekazane zostają do muzeum. Stanowią one cenne eksponaty, ilustrujące nie tylko historię marynarki rosyjskiej, ale i znaną powieść.

Przylądek Dieżniewa



W październiku społeczeństwo radzieckie obchodziło trzecie rocznicę wyprawy morskiej Kozaka rosyjskiego Siemiona Dieżniewa, który odkrył cieśninę Dieżniewa, który odkrył cieśninę pomiędzy Azją a Ameryką. Imieniem odważnego żeglarza, który dokonał wyprawy z Oceanu Lodowatego do Spokojnego, nazwano najdalej wysunięty na wschód przylądek kontynentu azjatyckiego.

W Leningradzie odbyła się uroczysta akademicka, poświęcona pamięci słynnego rosyjskiego żeglarza.

Została tam również otwarta wystawa, która zawiera materiały dotyczące podróży S. Dieżniewa, fotokopie oryginalnych raportów i listów do cara, pisanych przez znakomitego żeglarza. Zwiedzający wystawę mogą obejrzeć rzadkie mapy i inne dokumenty, dotyczące tego знаменного wydarzenia w historii odkryć geograficznych. (*)

BUTY Z RYBIEJ SKÓRY

Nowe metody garbowania rybiej skóry stosuje tallińska spółdzielnia „Solid”. Obuwie ze skóry murmańskiej ryby „Zubatki” pod względem trwałości i miękkości nie ustępuje obuwu ze skóry cielęcej. (*)

POWRÓT DO DOMU



Z prasy: „Do Kraju wróciły dzieci polskie z wypoczynku spędzonego na Krymie w słynnej republice dziecięcej „Artek”

— O rety! Co się z wami stało?
— Nic. Kapaliśmy się w Morzu Czarnym...